

Rozpoczął się Synod Biskupów

Członkowie ruchów zaangażowali się w organizowanie spotkań synodalnych w parafiach, a jednocześnie rozpoczął się proces pogłębiania synodalności w samych ruchach. Wszyscy podkreślają, że czas na doświadczenie synodalności na poziomie diecezji jest stanowczo za krótki, to jednak możemy nadal rozwijać synodalność niezależnie od aktualnych prac Synodu. Ojciec św. zachęca nas do tego, aby synodalność stała się naszym normalnym stylem pracy zarówno w parafiach np. w ramach Parafialnych Rad Duszpasterskich, jak i w naszych ruchach, gdzie możemy pogłębiać postawy spotkania, słuchania oraz rozeznawania wspólnotowego.

Diecezjalny etap Synodu Biskupów

W polskich diecezjach, podobnie jak w całym Kościele powszechnym, w niedzielę 17 października zainaugurowano diecezjalne etapy XVI Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów. W homiliach biskupi wyjaśniali, że do uczestnictwa w nim zaproszone są wszystkie środowiska tworzące Kościół – parafialne i pozaparafialne, wspólnoty i duszpasterstwa, duchowni i świeccy, zgromadzenia zakonne i osoby konsekrowane, wierni zaangażowani i ludzie przeżywający kryzys wiary. – Wszyscy ochrzczeni winni w tym uczestniczyć, bez prawdziwego uczestnictwa całego Ludu Bożego mówienie o komunii będzie tylko pobożnym życzeniem – powiedział w Poznaniu przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski abp Stanisław Gądecki.

W inauguracjach diecezjalnego etapu XVI Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów uczestniczyli oprócz biskupów i duchowieństwa diecezjalnego członkowie męskich i żeńskich zgromadzeń zakonnych oraz przedstawiciele wspólnot i ruchów kościelnych, delegacje wspólnot parafialnych, osoby konsekrowane, rodziny, katecheci i młodzież.

W trakcie Mszy świętych stosowne dekrety podpisane przez ordynariusza diecezji otrzymali członkowie zespołów synodalnych, które będą koordynować przebieg synodu w danej diecezji. Przedstawiono także osoby kontaktowe dla wszystkich środowisk chętnych do zabrania głosu w trakcie tego etapu Synodu. W niektórych diecezjach, jak choćby w Ordynariacie Połowym, robocze spotkania zespołów synodalnych odbyły się tuż po inauguracyjnych Eucharystiach.

Spis treści

- Diecezjalny etap Synodu Biskupów	1
- Franciszek: Synod to spotkanie, słuchanie, rozeznanie	5
- Komunia, uczestnictwo i misja - przemówienia papieża Franciszka	7
- Synod, czyli nasza wspólna droga, list pasterski KEP	9
- W jaki sposób wierni świeccy będą mogli się włączyć w Synod Biskupów na poziomie lokalnym?, bp Adrian Galbas SAC, Rady KEP ds. Apostolstwa Świeckich	11
- Synod ma oznaczać wewnętrzną drogę serca w kierunku nawrócenia, abp Stanisław Gądecki	12
- Po co nam ten Synod? – debata	12
- Zaproszenie na spotkanie synodalne ORRK	16
- O synodalności i kolegalności w Equipes Notre-Dame	17
- Papież: obecność „Wiary i Światła” była i jest prorocstwem	19
- O synodzie na pielgrzymce Żywego Różańca	20
- „Umrzeć z nadziei” – modlitwa za uchodźców	21
- Carl Anderson: jestem dumny z braci Rycerzy Kolumba w Polsce	21
- Międzynarodowy Zjazd Animatorów Spotkań Małżeńskich	22
- II Krucjata Modlitwy w intencji Ojczyzny	23
- Kalendarz najbliższych spotkań ORRK	23

Prawdziwe uczestnictwo Ludu Bożego

Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski i metropolita poznański zaznaczył, że zaproszone do uczestnictwa w Synodzie są najpierw struktury wspólnego, synodalnego rozeznania, jak na przykład parafialne i diecezjalne rady duszpasterskie, rady prezbiterów, ruchy, stowarzyszenia, ale nie tylko.

Jak tłumaczył, punktem wyjścia w tym procesie jest chrzest. – Z chrztu, który jest źródłem naszego życia duchowego, wypływa równa godność dzieci Bożych, chociaż w różnicy posług i charyzmatów. Z tej racji wszyscy ochrzczeni są wezwani do uczestnictwa w życiu Kościoła i jego misji. Jeśli w tym procesie zabraknie prawdziwego uczestnictwa całego Ludu Bożego, mówienie o komunii może pozostać tylko pobożnym życzeniem. Wszyscy winni w tym uczestniczyć. Wszyscy ochrzczeni” – podkreślił abp Gądecki na rozpoczęcie drogi synodalnej w archidiecezji poznańskiej.

Wskazał też, że papież Franciszek prosił o dostrzeganie obecności Ducha Świętego w tym procesie. Przekonywał, że uczestnicy Synodu są wezwani, by stać się „ekspertami w sztuce spotkania” – nie w organizowaniu wydarzeń czy teoretycznych rozważań, ale przede wszystkim w poświęcaniu czasu na spotkanie z Bogiem.

Być wysłuchanymi

W Gnieźnie Prymas Polski i metropolita gnieźnieński abp Wojciech Polak przypomniał, że tak jak Jezus rozmawiał ze swoimi uczniami, słuchał ich pragnień, nie oburzał się, ale cierpliwie tłumaczył i prowadził ich do tego, aby te pragnienia potrafili dobrze rozeznaczyć – tak dziś „wszyscy mamy prawo wypowiedzieć swoje pragnienia, oczekiwania i zostać wysłuchanymi”.

„Trzeba, abyśmy mówili i trzeba, abyśmy się wzajemnie usłyszeli” – podkreślił abp Polak, dodając, że rozpoczynający się synod ma być właśnie wzajemnym słuchaniem. Ma dać odpowiedź, jak siebie nawzajem w Kościele słuchamy – biskupi, księża, osoby konsekrowane i świeccy. Ale na słuchaniu nie można poprzestać. Trzeba – wskazał Prymas – „abyśmy w naszym mówieniu do siebie i cierpliwym słuchaniu siebie nawzajem rozeznawali, w jakim kierunku Pan Bóg chce nas dziś poprowadzić”.

„To cel synodu – podkreślił abp Polak. – Cały ten nowy wysiłek Kościoła, który na najbliższe miesiące zaproponował papież Franciszek, ma nas właśnie do tego doprowadzić”. – I nie chodzi o tworzenie projektów jakichś nowych reform – tłumaczył. – Nie chodzi o organizowanie wielkich wydarzeń, zmianę jakiejś zewnętrznej struktury, że miejscami się pozamieniamy, ale o pewien styl życia i relacji – dodał.

Prymas Polski zaznaczył też: „Nikt z tej wspólnoty nie jest wykluczony. Nikt nie może być zostawiony samemu sobie. Nikt nie powinien mówić, że to go nie dotyczy. Nikt też nie powinien chronić się w wymówkach typu: nie potrzeba i zawsze tak robiliśmy”.

Konieczny słuch serca

W Krakowie uroczysta inauguracja diecezjalnego etapu Synodu odbyła się w katedrze na Wawelu. W homilii abp Marek Jędraszewski tłumaczył, że Synod to wspólne podążanie do jednego celu. – Tego jak zdążać, jak być razem jednym duchem, uczy nas sam Chrystus – mówił. Prawdziwe podążanie razem z Chrystusem wiąże się z uznaniem Go w pierwszej kolejności za sługę i wzięciem udziału w Jego dziele zbawienia świata.

Metropolita krakowski stawiał też pytania o gotowość na prawdziwe i pełne spotkanie z Bogiem i innymi ludźmi, gotowość słuchania i rozeznania. – Konieczny jest nam szczególnie „słuch serca” – słuchać sercem bardziej niekiedy niż samym i zimnym rozumem – mówił abp Jędraszewski, zaznaczając, że synod będzie czasem odkrywania tego, co Bóg pragnie wskazać dzisiaj Kościołowi jako drogę, by z jeszcze „większą mocą, radością i wewnętrznym przekonaniem głosić światu prawdę Ewangelii”.

Wspólne spojrzenie na Kościół

Etap diecezjalny synodu jest okazją do wspólnego spojrzenia na Kościół, który tworzymy w parafiach, dekanatach, wspólnotach – w całej diecezji – tłumaczył ełcki biskup pomocniczy Adrian Galbas. Ale to także okazja do „postawienia sobie najprostszych z pytań: czy Kościół, który budujemy to ten, do budowania którego zaprasza nas Chrystus? Czy Kościół, który budujemy to

ten, którego wzór znajdujemy w Ewangelii? A jeśli nie, albo nie całkiem, to dlaczego i co możemy, co powinniśmy i co musimy zrobić, aby uczynić go bardziej ewangelicznym?” – pytał.

„Istotą synodu jest słuchać siebie nawzajem w Duchu Świętym. Odkładamy na bok kartki z gotowymi przemówieniami, ze spisаныmi rozwiązaniami, z postulatami do przegłosowania, z dyrektywami i postanowieniami. Pierwsze to słuchać. Słuchać, aby usłyszeć. I słuchać, aby wysłuchać. Każdego!” – mówił bp Galbas, przekonując, że wszyscy mamy prawo wypowiedzieć swoje pragnienia, oczekiwania i zostać wysłuchanym.

Nikogo nie wykluczać

Podczas inauguracji Synodu w archidiecezji warszawskiej bp Piotr Jarecki podkreślił, że postawa „zawsze tak było, nie trzeba niczego zmieniać”, jest wielkim zagrożeniem, a papież Franciszek nazywa ją trucizną w życiu Kościoła. Przestrzegł przed popadaniem w pułapki gnozy i pelagianizmu: „Nie powinniśmy ograniczyć się do jakiegoś intelektualizmu, nie można też pokładać nadziei w tylko ludzkich wysiłkach, stąd każde spotkanie pracy ma być poprzedzone modlitwą”. Wskazał również na rolę lectio divina i adoracji.

Bp Jarecki zaznaczył, że praca synodalna powinna być prowadzona w każdej parafii, a w modlitwę i prace synodalne powinny włączyć się wszelkie środowiska – parafialne i pozaparafialne. Poza wspólnotami i duszpasterstwami są to również środowiska naukowe katolickie i świeckie, ludzie przeżywający kryzys wiary, osoby po apostazji, osoby biedne i wykluczone, młodzież stroniąca od Kościoła. „Zaproszeni są wszyscy. Chodzi o wytworzenie atmosfery braterstwa, wzajemnego zaufania, woli ubogacania się zdaniem usłyszonym od brata czy siostry, choćby było diametralnie różne od moich przekonań” – mówił, wzywając do modlitwy do Ducha Świętego, żeby uczestnicy prac synodu umieli budować jedność w różnorodności. „Nie chcemy wykluczać nikogo” – powiedział.

Strach przed wspólną drogą?

W katedrze łódzkiej abp Grzegorz Ryś mówił, że „może być w nas strach przed tą wspólną drogą, jaką jest Synod, także strach przed jej tempem”, ponieważ synod będzie mieć swój rytm pracy, która potrwa w diecezji aż cztery miesiące. – Jesteśmy wezwani do szybkiej drogi, choć wielu ludzi pyta: po co nam ten Synod? Czy w tym nie ma jakiegoś wywracania Kościoła? Po co nam szybka droga? Przecież nam potrzebna jest stabilizacja, okrzepnięcie tu, gdzie jesteśmy, obwarowanie siebie – ironizował, dodając jednak natychmiast, że „Piotr żyjący we Franciszku mówi: do drogi!”.

Jego zdaniem, istnieje też inne zagrożenie: „Możliwe jest także w czasie Synodu narzucanie Jezusowi własnej perspektywy. To, co zrobili Jan i Jakub. Ja mam własne pragnienia co do tego Kościoła, własne pomysły co do tego, co w tym Kościele powinno się dziać i wypowiadam własne pragnienia, nie poddając ich pod rozeznanie Ducha Świętego, by nie odwrócić tych ról”.

Może też się w czasie Synodu zdarzyć – kontynuował – że jego uczestnicy będą ulegać własnym ambicjom żądzy władzy. Wtedy efektem będą „podziały, pretensje, żale do siebie”. Jak tego wszystkiego uniknąć? Trzeba zaufać Jezusowi i Jego słuchać. Abp Ryś przestrzegł, że „jeśli nie będziemy słuchać Jezusa, jeśli nie będziemy się wzorować na Nim, to natychmiast pojawią się inne modele wspólnoty; wspólnoty, którą jest wędrujący Kościół”.

Tymczasem „Jezus mówi: nie tak będzie z wami. Idźcie w tę drogę, ale uważajcie na siebie, bo bardzo was potrzebuję”. – Tak jak Jezus rozmawiał z apostołami, tak dziś bierze każdego z nas i objaśnia tę drogę, po której idzie, licząc na to, że będę współodczuwał, będę szedł razem z Nim – dodał hierarcha.

Postawa Chrystusa – sługi

W katedrze Chrystusa Króla w Katowicach abp Wiktor Skworc mówił, że wysłuchanie wszystkich uczestników Synodu to ilustracja zbawczego dialogu prowadzącego do pouczenia o tym, jaki powinien być uczeń, a w konsekwencji cały Kościół: wolny o jednostkowych czy grupowych egoizmów. Synod ma być drogą prowadząca ku Kościołowi komunii, uczestnictwa i

misji. Metodą tej drogi ma być dialog, mówienie i słuchanie. – Wchodząc dziś na drogę synodalną musimy przyjąć postawę Chrystusa – sługi wobec wszystkich – dodał abp Skworc.

Zaznaczył przy tym potrzebę czytelnego świadectwa chrześcijańskiego i konieczność budowania braterskich relacji wspólnoty wierzących w obliczu zagrożeń zauważalnych w świecie, tak bardzo zdominowanym przez „zazdrość, przepychanie się łokciami, chciwość, oszczerstwa i oszustwa na małą i wielką skalę, brak miłości i miłosierdzia, deptanie ludzkiej godności”.

Ponadto, chrześcijanie wezwani są do „odkrywania własnej misji w aktualnym świecie i nieustannego wzrastania w osobistej świętości poprzez zaangażowanie na rzecz ewangelizacji, wzmocnienia rodziny, wprowadzanie osób młodych w świat wartości oraz kształtowanie ducha braterstwa i międzyludzkiej solidarności w świecie”. Jednocześnie przestrzegł przed pokusą samowystarczalności, tłumacząc, że do skuteczności misji niezbędne jest otwarcie się na Ducha Świętego. Abp Skworc wrócił też uwagę na zaproponowaną przez Franciszka metodę działania w Kościele: towarzyszyć – rozeznawać – integrować, to co kruche.

Refleksja nad tożsamością

- Chcemy dyskusją, modlitwą, pracą, posługą wesprzeć myśli, intencje i pytania Ojca Świętego i całego Kościoła – mówił podczas inauguracji synodalnej w Szczecinie abp Andrzej Dzięga. Jak wyjaśnił, każde pokolenie, również w dziejach Kościoła, musi na nowo podjąć refleksję nad swoimi możliwościami, tożsamością, drogą pośród cierpień, kłopotów i zmagania ku temu, co jest istotą Bożego ładu, co jest istotą Bożej drogi oraz tego, do czego nas Bóg zaprasza w Jezusie Chrystusie i w mocy Ducha Świętego.

Jak dodał, dzieje się tak dlatego, aby Kościół powszechny, obecny w Ameryce, Afryce, Chinach, Rosji czy Polsce i we Włoszech podejmował refleksję, dyskusję i modlitwę oraz rozpoznanie drogi ku nowemu czasowi – „ku czasowi i sprawom, do których nas Bóg zaprasza, a nie my sami sobie wybieramy”.

Duch Święty protagonistą

We Włocławku bp Krzysztof Wętkowski przypomniał, że papież Franciszek zaprosił do udziału w synodalnym doświadczeniu wszystkich, którzy przez chrzest i bierzmowanie otrzymali Ducha Świętego, a w Eucharystii karmią się jednym ciałem żyjącego Pana. Przypominając słowa Ojca Świętego, że synod nie jest nie jest parlamentem ani badaniem opinii publicznej, biskup włocławski podkreślił: „Synod jest wydarzeniem kościelnym, a jego protagonistą jest Duch Święty. Jeśli nie ma Ducha, nie będzie też synodu”.

Szansa na pojednanie

Inauguracja diecezjalnego etapu Synodu biskupów miała miejsce także w Ordynariacie Polowym Wojska Polskiego. W katedrze polowej WP ks. por. Rafał Kaniecki, wyznaczony przez biskupa polowego abp. Józefa Guzdkę jako osoba odpowiedzialna za przebieg synodu w Ordynariacie Polowym, podkreślał w homilii, że synod został zwołany, aby porozmawiać o tym, jak powinna wyglądać wspólna droga ludzi wierzących. Dodał, że synod jest nawiązaniem do korzeni chrześcijaństwa. A celem synodu jest „budowanie wspólnoty Kościoła”. Do udziału w synodzie zaproszeni są także ludzie niepraktykujący, czy osoby wykluczone biedą czy z innych powodów, bo oni także wraz z łaską chrztu otrzymali dary Ducha Świętego. – Nie powinniśmy tak, jak Jakub i Jan z dzisiejszej Ewangelii, zamykać się w wąskiej grupie kolegów, bo Bóg nie ma względu na osobę, ale przez każdego może coś dobrego dla wspólnoty Kościoła przekazać – tłumaczył.

Jak podkreślił, rozpoczynający się synod jest szansą na pojednanie i jedność w Kościele i narodzie. – Różne mamy poglądy, różne sposoby widzenia wielu spraw, ale łączy nas chrzest i Duch Święty, którego wszyscy otrzymaliśmy. Dlatego chcemy się zebrać i porozmawiać, w jaką stronę mamy iść – powiedział ks. por. Kaniecki.

Synodalność – dawniej i dziś

Inaugurującym diecezjalny etap Synodu Mszom świętym towarzyszyły wykłady na temat synodalności w Kościele, zarówno w kontekście historycznym, jak i w odniesieniu do współczesności.

W Łodzi ks. prof. dr hab. Jan Słomka, wykładowca tamtejszego Wyższego Seminarium Duchownego oraz Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach tłumaczył, że Synod, tak w wymiarze lokalnym, jak i powszechnym, ma sens tylko jako wydarzenie żywe, a więc otwarte na to, co nie przewidywalne, na powiew Ducha Świętego. – Synodalność nie jest jedną z form organizacji wewnętrznej Kościoła. Jest samym oddechem życia Kościoła. Takie jest wskazane nam przez Franciszka zadanie: odnowić w Kościele ten oddech życia – ducha. Bez tego Kościół nie będzie żył jako wspólnota Chrystusa – podkreślił ks. prof. Słomka.

Na stronach diecezji uruchamiane są specjalne podstrony lub zakładki poświęcone Synodowi na jego etapie lokalnym. Można na nich znaleźć wszystkie niezbędne dokumenty, dane kontaktowe i informacje, z których mogą skorzystać wszelkie środowiska i osoby, które na tym etapie chciałyby zabrać głos.

Rozpoczęte w niedzielę 17 października we wszystkich diecezjach na świecie, w tym w Kościele w Polsce, Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne Synodu Biskupów, zostało zwołane przez papieża Franciszka i zainaugurowane 9-10 października w Rzymie. Towarzyszy mu hasło „Ku Kościołowi synodalnemu: komunია, uczestnictwo i misja”.

Synod nie ograniczy się tylko do episkopatów i ekspertów, ale szerokie konsultacje zostaną przeprowadzone wśród całego Ludu Bożego. „Do pójścia wspólną drogą rozeznania woli Bożej papież zaprasza wszystkich – bo wszyscy przez chrzest i bierzmowanie otrzymali Ducha Świętego, a w Eucharystii karmią się Ciałem Żyjącego Pana” – zwracają uwagę polscy biskupi.

Synodalne prace potrwać dwa lata. Najpierw będzie miała miejsce faza diecezjalna, w przyszłym roku kontynentalna, a wreszcie w 2023 r. – powszechna. Papież Franciszek chce, aby styl wspólnotowego rozeznawania stał się stałą praktyką Kościoła.

Franciszek: Synod to spotkanie, słuchanie, rozeznanie

Treść papieskiej homilii wygłoszonej podczas Mszy św. inaugurującej XVI Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne Synodu Biskupów, 10 października 2021, w Watykanie

Pewien człowiek, bogacz, idzie na spotkanie z Jezusem, w chwili gdy „wybierał się On w drogę” (Mk 10, 17). Wiele razy Ewangelie przedstawiają nam Jezusa „w drodze”, gdy towarzyszy idącemu człowiekowi i słucha pytań, jakie nurtują i niepokoją jego serce. W ten sposób objawia nam, że Bóg nie mieszka w miejscach jałowych, w miejscach spokojnych, z dala od rzeczywistości, ale idzie z nami i dołącza do nas, gdziekolwiek jesteśmy, na wyboistych niekiedy drogach życia. I dziś, gdy rozpoczynamy drogę synodalną, zadajemy sobie wszyscy - papież, biskupi, kapłani, osoby konsekrowane, bracia i siostry świeccy - pytanie: czy my, wspólnota chrześcijańska, ucieleśniamy styl Boga, który kroczy przez dzieje i uczestniczy w wydarzeniach ludzkości? Czy jesteśmy gotowi podjąć przygodę podróży, czy też, bojąc się nieznanego, wolimy schronić się w wymówkach typu „nie potrzeba” i „zawsze robiliśmy to w ten sposób”?

Odbywanie Synodu oznacza wspólne podążanie tą samą drogą, wspólne wędrowanie. Spójrzmy na Jezusa, który na drodze najpierw spotyka bogacza, potem słucha jego pytań, a w końcu pomaga mu rozeznąć, co ma czynić, aby mieć życie wieczne. Spotkać, słuchać, rozeznawać: są to trzy czasowniki Synodu, na których chciałbym się skupić.

Spotkać

Ewangelia rozpoczyna się opisem spotkania. Pewien człowiek idzie na spotkanie Jezusa i klęka przed Nim, zadając Mu decydujące pytanie: „Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?” (w. 17). Pytanie tak ważne wymaga uwagi, czasu, gotowości spotkania z drugim człowiekiem i pozwolenia, by jego niepokój stał się dla nas wyzwaniem. Istotnie, Pan nie jest obojętny, nie okazuje poirytowania czy zaniepokojenia, wręcz przeciwnie, zatrzymuje się z nim. Jest gotów na spotkanie. Nic nie pozostawia Go obojętnym, wszystko go fascynuje. Spotkanie twarzy, wymiana spojrzeń, dzielenie się historią każdej osoby: tak wygląda bliskość Jezusa. On wie, że spotkanie może zmienić życie. A Ewangelia jest pełna spotkań z Chrystusem,

które podnoszą na duchu i uzdrawiają. Jezus nie śpieszył się, nie patrzył na zegarek, aby szybko zakończyć spotkanie. Był zawsze do dyspozycji osoby, którą spotykał, aby jej słuchać.

Także i my, rozpoczynający tę drogę, jesteśmy wezwani, by stać się ekspertami w sztuce spotkania. Nie w organizowaniu wydarzeń, czy rozważań teoretycznych nad problemami, ale przede wszystkim w poświęcaniu czasu na spotkanie z Panem i promowaniu spotkań między sobą. Czasu, by uczynić przestrzeń dla modlitwy, adoracji – tej modlitwy, którą my bardzo zaniedbujemy: adorować, dać miejsce dla adoracji -, na to, co Duch chce powiedzieć Kościołowi; na zwrócenie się ku twarzy i słowu drugiego człowieka, na spotkanie twarzą w twarz, by dać się poruszyć pytaniami siostr i braci, by pomagać sobie nawzajem, aby ubogacała nas różnorodność charyzmatów, powołań i posług. Każde spotkanie - jak wiemy - wymaga otwartości, odwagi, gotowości, by pozwolić sobie na wyzwanie, jakie stawia przed nami oblicze i historia drugiego człowieka. Podczas gdy czasami wolimy schronić się w relacjach formalnych, lub przywdziewać maski sytuacyjne – duch klerykalny i dworski: jestem bardziej monsieur l'abbé aniżeli ojcem. Spotkanie nas przemienia i często podpowiada nowe drogi, o których obraniu nie myśleliśmy.

Dzisiaj po Anioł Pański przyjmę pokaźną grupę ludzi ulicy, którzy po prostu się zebrali, bo jest grupa ludzi, którzy chodzą ich słuchać, tylko po to, by ich słuchać. A od słuchania udało im się zacząć chodzić. Słuchanie. Często właśnie w ten sposób Bóg wskazuje nam drogi, którymi mamy podążać, wydobywając nas z naszych znużonych przyzwyczajęń. Wszystko się zmienia, gdy jesteśmy zdolni do prawdziwego spotkania z Nim i ze sobą nawzajem. Bez formalności, bez udawania, bez sztuczek.

Słuchać

Drugi czasownik: słuchać. Prawdziwe spotkanie rodzi się jedynie ze słuchania. Jezus rzeczywiście słucha pytania tego człowieka, jego niepokoju religijnego i egzystencjalnego. Nie daje zwyczajowej odpowiedzi, nie proponuje gotowego rozwiązania, nie udaje, że uprzejmie odpowiada, tylko po to, by się go pozbyć i iść dalej swoją drogą. Po prostu wysłuchuje go. Cały czas, jaki był potrzebny, bez pośpiechu. I – co najważniejsze – Jezus nie lęka się słuchać go sercem, a nie tylko uszami. Istotnie, Jego odpowiedź nie ogranicza się do dostrzeżenia pytania, ale pozwala bogaczowi opowiedzieć swoje dzieje, swobodnie mówić o sobie. Chrystus przypomina mu o przykazaniach, a on zaczyna opowiadać o swoim dzieciństwie, o swojej drodze religijnej, o tym, jak usiłował szukać Boga. Kiedy słuchamy sercem, to właśnie się dzieje: druga osoba czuje się mile widziana, nie osądzana, ma swobodę opowiadania o swoich doświadczeniach i drodze duchowej.

Zadajmy sobie pytanie, szczerze, podczas tej drogi synodalnej: jak my słuchamy? Jak wygląda „słuch” naszego serca? Czy pozwalamy ludziom wyrażać siebie, kroczyć w wierze, nawet jeśli mają trudne drogi życiowe, wносить wkład w życie wspólnoty bez przeszkód, odrzucenia czy osądzania? Czynić Synod, to stanąć na tej samej drodze, co Słowo, które stało się człowiekiem: to iść Jego śladami, wsłuchując się w Jego Słowo wraz ze słowami innych. To odkrywanie ze zdumieniem, że Duch Święty wieje w sposób zawsze zaskakujący, aby podsunąć nowe drogi i języki. Jest to ćwiczenie powolne, być może męczące, żeby nauczyć się słuchać siebie nawzajem – biskupi, księża, zakonnicy i świeccy, wszyscy, wszyscy ochrzczeni – unikając sztucznych i powierzchownych odpowiedzi, odpowiedzi prêt-à-porter, nie. Duch Święty prosi nas, abyśmy wsłuchiwali się w pytania, niepokoje, nadzieje każdego Kościoła, każdego ludu i narodu. A także byśmy wsłuchiwali się w świat, w wyzwania i zmiany, jakie przed nami stawia. Nie uciszajmy naszych serc, nie blokujmy się w naszych pewnikach. Pewniki często zamykają nas. Posłuchajmy się nawzajem.

Rozeznąć

Wreszcie, rozeznąć. Spotkanie i wysłuchanie siebie nawzajem nie są celem samym w sobie, pozostawiając rzeczy takimi, jakimi są. Przeciwnie, kiedy podejmujemy dialog, zadajemy sobie pytania, jesteśmy w drodze, a w końcu nie jesteśmy tacy sami, jak na początku, jesteśmy odmienieni. Pokazuje to nam dzisiaj Ewangelia. Jezus wyczuwa, że człowiek, który przed Nim stoi, jest dobry i religijny, zachowuje przykazania, ale chce go wyprowadzić dalej, poza zwyczajne przestrzeganie przykazań. W dialogu pomaga mu rozeznąć. Proponuje, aby spojrzął w głąb

siebie, w świetle miłości, z jaką On sam, wpatrując się w niego, miłuje go (por. w. 21), i aby w tym świetle rozeznał, do czego naprawdę przywiązane jest jego serce. I wtedy odkrywa, że jego dobro nie polega na dodawaniu kolejnych aktów religijnych, lecz przeciwnie, na ogołoceniu siebie samego: na sprzedaniu tego, co zajmuje jego serce, by uczynić miejsce dla Boga.

Jest to cenna wskazówka również dla nas. Synod jest procesem rozeznania duchowego, rozeznania kościelnego, którego dokonuje się na adoracji, w modlitwie, w kontakcie ze Słowem Bożym. A dzisiejsze drugie czytanie mówi nam, że Słowo Boże „jest żywe i skuteczne, ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, [...] zdolne osądzić pragnienia i myśli serca” (Hbr 4, 12). Słowo otwiera nas na rozeznanie i je oświetla. Ukierunkowuje ono Synod, aby nie był on kościelnym „zjazdem”, konferencją naukową czy kongresem politycznym, żeby nie był parlamentem, lecz wydarzeniem łaski, procesem uzdrowienia prowadzonym przez Ducha. W tych dniach Jezus wzywa nas, tak jak to uczynił z bogatym człowiekiem w Ewangelii, do ogołocenia się, do pozbycia się tego, co światowe, a także naszych zamknięć i powtarzających się wzorców duszpasterskich; do postawienia sobie pytania, co Bóg chce nam powiedzieć w tym czasie i w jakim kierunku chce nas poprowadzić.

Drodzy bracia i siostry, życzę nam dobrej wspólnej drogi! Obyśmy byli pielgrzymami zakochanymi w Ewangelii, otwartymi na niespodzianki Ducha Świętego. Nie przegapmy okazji łaski spotkania, słuchania siebie nawzajem, rozeznawania. Żyjmy radością wiedząc, że gdy szukamy Pana, to On pierwszy wychodzi nam na spotkanie ze swoją miłością.

Komunia, uczestnictwo i misja

*Przemówienia papieża Franciszka podczas inauguracji pierwszego etapu
XVI Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów*

Drodzy bracia i siostry,

Dziękuję wam wszystkim za przybycie na otwarcie Synodu. Przybyliście z tak wielu dróg i Kościołów, a każdy z was nosi w sercu pytania i nadzieje, i jestem pewien, że Duch Święty poprowadzi nas i da nam łaskę, abyśmy razem szli naprzód, abyśmy słuchali siebie nawzajem i rozpoczęli rozeznawanie naszych czasów, jednocząc się z wysiłkami i pragnieniami ludzkości. Podkreśla, że Synod nie jest parlamentem, Synod nie jest badaniem opinii. Synod jest wydarzeniem kościelnym, a jego protagonistą jest Duch Święty. Jeśli nie ma Ducha, nie będzie Synodu. Przeżyjmy ten Synod w duchu modlitwy, którą Jezus zanosił do Ojca za swoich uczniów: „Aby wszyscy stanowili jedno” (J 17, 21). Do tego jesteśmy powołani: do jedności, do komunii, do braterstwa, które rodzi się z poczucia, że jesteśmy ogarnięci jedyną miłością Boga. Wszyscy, bez różnicy, a w szczególności my, pasterze, jak pisał św. Cyprian: „Powinniśmy mocno się trzymać tej jedności i jej bronić, a zwłaszcza będąc biskupami, którzy przewodzą w Kościele, abyśmy dowiedli, że także urząd biskupi jest jeden i ten sam oraz niepodzielony” (O jedności Kościoła, 5). W jednym ludzie Bożym idziemy więc razem, aby doświadczyć Kościoła, który otrzymuje i żyje darem jedności i otwiera się na głos Ducha.

Są trzy kluczowe słowa Synodu: komunია, uczestnictwo i misja. Komunია i misja są wyrażeniami teologicznymi, które określają tajemnicę Kościoła i które warto zapamiętać. Sobór Watykański II jasno stwierdził, że komunია wyraża samą naturę Kościoła, a jednocześnie potwierdził, że Kościół otrzymał „posłannictwo głoszenia i krzewienia królestwa Chrystusa i Boga wśród wszystkich narodów, i stanowi załączek oraz zaczątek tego królestwa na ziemi” (Lumen gentium, 5). Są to dwa słowa, poprzez które Kościół kontempluje i naśladuje życie Trójcy Przenajświętszej, tajemnicę komunii ad intra i źródło misji ad extra. Po okresie refleksji doktrynalnej, teologicznej i duszpasterskiej, która charakteryzowała recepcję Vaticanum II, św. Paweł VI pragnął w tych dwóch słowach – komunია i misja – zawrzeć „główne kierunki sformułowane przez Sobór”. Wspominając otwarcie Soboru, powiedział, że główne linie przewodnie to „komunია, to znaczy spójność i wewnętrzna pełnia, w łasce, prawdzie i współpracy [...] oraz misja, to znaczy zaangażowanie apostołskie we współczesnym świecie” (Anioł Pański, 11 października 1970), które nie jest prozelityzmem.

Jan Paweł II, zamykając Synod w 1985 roku, dwadzieścia lat po zakończeniu zgromadzenia soborowego, pragnął również powtórzyć, że naturą Kościoła jest koinonia: z niej wypływa misja bycia znakiem wewnętrznego zjednoczenia rodziny ludzkiej z Bogiem. I dodaje:

„Jest rzeczą jak najbardziej wskazaną, aby w Kościele odbywały się synody zwyczajne, a w razie potrzeby także nadzwyczajne”, które, aby przyniosły owoce, muszą być dobrze przygotowane: „trzeba, aby w Kościołach lokalnych pracowano nad ich przygotowaniem z udziałem wszystkich” (Przemówienie na zakończenie II Nadzwyczajnego Zgromadzenia Synodu Biskupów, 7 grudnia 1985 r.). Oto więc trzecie słowo: uczestnictwo. Komunia i misja mogą pozostać pojęciami nieco abstrakcyjnymi, jeśli nie będziemy pielęgnowali praktyki kościelnej, która wyraża konkretność synodalności na każdym etapie drogi i pracy, krzewiąc rzeczywiste zaangażowanie wszystkich i każdego. Chciałbym powiedzieć, że celebrowanie Synodu jest zawsze piękne i ważne, ale jest ono naprawdę owocne, jeśli staje się żywym wyrazem bycia Kościołem, działania nacechowanego prawdziwym uczestnictwem.

I to nie ze względu na wymogi stylu, lecz wiary. Uczestnictwo jest wymogiem wiary chrześcijańskiej. Jak mówi apostoł Paweł: „Wszyscyśmy bowiem w jednym Duchu zostali ochrzczeni, [aby stanowić] jedno Ciało” (1 Kor 12, 13). Punkt wyjścia, w ciele kościelnym, jest ten i żaden inny: chrzest. Z chrztu, który jest źródłem naszego życia, wypływa równa godność dzieci Bożych, chociaż w różnicy posług i charyzmatów. Z tego powodu wszyscy są wezwani do uczestnictwa w życiu Kościoła i jego misji. Jeśli brakuje prawdziwego uczestnictwa całego ludu Bożego, mówienie o komunii może pozostać tylko pobożnym życzeniem. Poczyniliśmy postępy w tej dziedzinie, ale nadal istnieją pewne trudności i jesteśmy zmuszeni odnotowywać kłopoty i cierpienie wielu pracowników duszpasterskich, organów partycypacyjnych diecezji i parafii, kobiet, które często nadal pozostają na marginesie. Wszyscy muszą uczestniczyć: jest to nieodzowne zaangażowanie kościelne! Wszyscy ochrzczeni – chrzest jest dowodem tożsamości.

Choć Synod stwarza nam wielką szansę nawrócenia duszpasterskiego w kluczu misyjnym a także ekumenicznym, nie jest wolny od pewnych zagrożeń. Wspomnę o trzech z nich. Pierwszym z nich jest formalizm. Można sprowadzić Synod do wydarzenia nadzwyczajnego, ale fasadowego, tak jak byśmy patrzyli na piękną fasadę kościoła, nigdy nie wchodząc do jego wnętrza. Synod jest natomiast drogą prawdziwego rozeznania duchowego, którego nie podejmujemy po to, by dać dobry obraz samych siebie, ale po to, by lepiej współpracować w dziele Boga w dziejach. Dlatego, jeśli mówimy o Kościele synodalnym, nie możemy zadowalać się formą, ale potrzebujemy także treści, narzędzi i struktur, które sprzyjają dialogowi i interakcji wewnątrz ludu Bożego, zwłaszcza między kapłanami a świeckimi. Dlaczego to podkreślam? Ponieważ niekiedy istnieje pewnego rodzaju elitaryzm stanu kapłańskiego, który oddziela go od świeckich. Ksiądz staje się w ostatecznym rachunku tym, który rządzi, a nie pasterzem całego Kościoła, postępującego naprzód. Wymaga to przekształcenia pewnych centralistycznych, wypaczonych i fragmentarycznych wizji Kościoła, posługi kapłańskiej, roli świeckich, odpowiedzialności eklezjalnej, roli zarządzania i tak dalej...

Drugim zagrożeniem jest intelektualizm, abstrakcjonizm, kiedy rzeczywistość zmierza w jednym kierunku, a nasza refleksja w innym, przekształcenie Synodu w rodzaj grupy studyjnej, z uczonymi, lecz abstrakcyjnymi wypowiedziami na temat problemów Kościoła i zła świata; w rodzaj „rozmowy o sobie”, gdzie postępujemy w sposób powierzchowny i światowy, popadając w końcu w jałowe klasyfikacje ideologiczne i partyjne, odrywając się od rzeczywistości Świętego Ludu Bożego, od konkretnego życia wspólnot rozproszonych po całym świecie.

Wreszcie, może pojawić się pokusa bezczynności: ponieważ „zawsze się tak robiło” (Adhort. ap. *Evangelii gaudium*, 33), to słowo jest trucizną w życiu Kościoła, „zawsze się tak robiło” i lepiej nie zmieniać. Ci, którzy zmierzają w tym kierunku, nawet nie zdając sobie z tego sprawy, popełniają błąd polegający na niepoważnym traktowaniu czasu, w którym żyjemy. Ryzyko polega na tym, że w końcu dla nowych problemów przyjmuje się stare rozwiązania: łatę z surowego sukna, która w końcu tworzy jeszcze gorsze rozdarcie (por. Mt 9, 16). Z tego powodu ważne jest, aby Droga Synodalna była rzeczywiście taka, aby była procesem w trakcie tworzenia; aby angażowała, na różnych etapach i oddolnie Kościoły lokalne, w dzieło pełne fascynacji i ukonkretnione, które wyznacza styl komunii i uczestnictwa naznaczony misją.

Bracia i siostry, przeżyjmy zatem tę sposobność spotkania, słuchania i refleksji jako czas łaski, który w radości Ewangelii pozwoli nam wykorzystać co najmniej trzy szanse. Pierwszą z nich jest dążenie, nie sporadycznie, lecz strukturalnie, ku Kościołowi synodalnemu: miejsca otwartego, gdzie wszyscy czują się jak w domu i mogą uczestniczyć. Synod daje nam zatem szansę stania

się Kościołem słuchania: uczynienia pauzy od naszych rytmów, zatrzymania naszych duszpasterskich niepokojów, aby stanąć i słuchać. Słuchać Ducha na adoracji i w modlitwie – jakże nam dziś brakuje modlitwy adoracji. Wielu utraciło nie tylko nawyk, lecz wręcz samo pojęcie, co to znaczy adorować. Słuchać naszych braci i sióstr o nadziejach i kryzysach wiary w różnych częściach świata, o pilnej potrzebie odnowy życia duszpasterskiego, o sygnałach płynących z rzeczywistości lokalnych. Wreszcie, mamy szansę stać się Kościołem bliskości. Zawsze powracamy do stylu Boga, który jest bliskością, współczuciem i czułością. Bóg zawsze działał w ten sposób. Jeśli nie staniemy się tym Kościołem z postawami bliskości, współczucia i czułości, nie będziemy Kościołem Pana. I to nie tylko słowem, ale i obecnością nawiązuje większe więzi przyjaźni ze społeczeństwem i światem: Kościołem, który nie odgradza się od życia, ale bierze na siebie kruchość i ubóstwo naszych czasów, lecząc rany i uzdrawiając zranione serca balsamem Boga. Pamiętajmy, że styl Boga, który nam pomoże to bliskość, współczucie i czułość.

Drodzy bracia i siostry, niech ten Synod będzie czasem pełnym Ducha Świętego! Bo to Ducha potrzebujemy, nieustannie nowego tchnienia Boga, który uwalnia nas od wszelkiego zamknięcia, ożywia to, co martwe, rozluźnia kajdany i rozsiewa radość. Duch Święty jest tym, który prowadzi nas tam, gdzie Bóg chce, abyśmy poszli, a nie tam, gdzie zaprowadziłyby nas nasze osobiste idee i upodobania. Świętej pamięci ojciec Congar przypominał nam: „Nie trzeba zmieniać Kościoła, natomiast trzeba zmienić coś w Kościele” (Prawdziwa i fałszywa reforma w Kościele, Kraków 2001, 260) – i to jest wyzwaniem. Aby Kościół był „inny”, otwarty na nowość, którą chce zaproponować jemu Bóg, przyzywajmy z większą mocą i częściej Ducha Świętego i pokornie Go słuchajmy, idąc razem, tak jak pragnie On, stwórca komunii i misji, to znaczy pojętni i odważni.

Przyjdź, Duchu Święty. Ty, który wzbudzasz nowe języki i wkładasz na nasze usta słowa życia, zachowaj nas, abyśmy nie stawiali się Kościołem-muzeum, pięknym, lecz niemym, z tak wielką przeszłością i tak małą przyszłością. Przyjdź między nas, abyśmy w doświadczeniu synodalnym nie dali się ogarnąć rozczarowaniu, nie osłabili prorocstwa, nie sprowadzili wszystkiego do jałowych dyskusji. Przyjdź, Duchu miłości, otwórz nasze serca na słuchanie. Przyjdź, Duchu świętości, odnów święty lud Boży. Przyjdź, Duchu Stworzycielu, i odnów oblicze ziemi. Amen.

* * * * *

Synod, czyli nasza wspólna droga

List pasterski KEP w związku z XVI Zgromadzeniem Ogólnym Synodu Biskupów

Drogie Siostry, drodzy Bracia,

„(...) Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służyło, lecz żeby służyć i dać swoje życie jako okup za wielu” (Mk 10,45). To, usłyszane przed chwilą zdanie Chrystusa, można potraktować nie tylko jako streszczenie całej dzisiejszej liturgii Słowa, ale w ogóle jako streszczenie Ewangelii. Chrystus przyszedł, aby służyć! Nie możemy też pominąć kontekstu, w którym padły te słowa. Oto Jan i Jakub próbują sobie „załatwić” pierwsze miejsca w Królestwie Bożym. Inni uczniowie jawnie się na to oburzają, pewnie dlatego, że sami chcieliby je dostać. A Chrystus cierpliwie tłumaczy: przyszedłem nie dla pierwszych miejsc, przyszedłem, aby służyć i „dać swoje życie jako okup za wielu”(Mk 10,45).

Tłumaczy to także dzisiaj i nam. Tłumaczy to swojemu Kościołowi, który powinien – jak słyszeliśmy w drugim czytaniu – trwać mocno w wyznawaniu wiary (por. Hbr 4,14) i przez to wyznawanie, tak słowem, jak i stylem życia, ukazywać światu Chrystusa – Sługę. Nie uciekniemy dziś przed podwójnym pytaniem. Najpierw warto zapytać samego siebie: czy inni, patrząc na moje życie, mogą zobaczyć w nim odbicie Chrystusa-Sługi, czy raczej widzą tylko kogoś nieustannie zatroskanego o własną pozycję i własne sprawy, ciągle oburzonego na drugich, szczerze zamkniętego w swoim mikroświecie? I dalej: co można zobaczyć, patrząc na życie naszych kościelnych wspólnot: Chrystusa pochylonego w służbie najniższej, czy zatroskanie o wizerunek instytucji, walkę o zwycięstwo takiej czy innej opcji duszpasterskiej, a nawet politycznej?

Napięcia i spory między uczniami Chrystusa nie są niczym nowym, co dzisiejsza Ewangelia dobitnie ilustruje. Być może jednak obecnie są one jeszcze bardziej gorszące, bo przecież misja Chrystusa już się dopełniła. Otrzymaliśmy już Ducha Świętego. Jego tchnienie może nas doprowadzić do wspólnego rozpoznania woli Bożej. Jak Go słuchamy? Jak wygląda w naszych wspólnotach rozmowa o tym, co dziś Duch Boży mówi do Kościoła? Na ile potrafimy odwrócić wzrok od własnych spraw i dostrzec drugich, z ich potrzebami i doświadczeniami?

Nie powinniśmy uciekać od tych pytań, jeśli chcemy, by Kościół – od małych wspólnot wewnątrz parafii, poprzez same parafie i diecezje, aż po jego wymiar powszechny – podążał drogami wskazanymi przez Ducha Świętego. Nim zabierzemy się za jakiegokolwiek reformy, potrzebny jest nam rachunek sumienia z tego, jak ze sobą rozmawiamy, jak nawzajem się słuchamy i jak rozeznajemy wolę Bożą? Nie tylko w sposób osobisty i indywidualny, ale także wspólnotowy.

Tydzień temu papież Franciszek rozpoczął uroczyste XVI Zgromadzenie Ogólne Synodu Biskupów na temat: „Ku Kościołowi synodalnemu: komunია, uczestnictwo, misja”. Synod to narzędzie, którym Kościół posługuje się praktycznie od swoich początków. Apostołowie zbierali się razem, aby podejmować decyzje pod tchnieniem Bożego Ducha (por. Dz 15,1-33). Potem przez wiele wieków następcy Apostołów – biskupi – gromadzili się na synodach, by rozeznawać, jaka jest wola Boża względem Kościoła. Przez wieki synody były podstawowym sposobem podejmowania kościelnych decyzji.

Tym razem papież Franciszek pragnie, aby w synodalnym doświadczeniu uczestniczyli nie tylko biskupi. Do pójścia wspólną drogą rozeznania woli Bożej zaprasza wszystkich – bo wszyscy przez chrzest i bierzmowanie otrzymali Ducha Świętego, a w Eucharystii karmią się jednym Ciałem Żyjącego Pana. W ten sposób budują Mistyczne Ciało Chrystusa, czyli Kościół, za który są współodpowiedzialni. Samo słowo „synod” oznacza podążanie wspólną drogą. Synodalne prace potrwać dwa lata. Najpierw będzie miała miejsce faza diecezjalna, w przyszłym roku kontynentalna, a wreszcie w 2023 – powszechna. Jednak papież Franciszek chce, aby styl wspólnotowego rozeznawania stał się stałą praktyką Kościoła.

W czasie synodu mamy przyrzeć się temu, w jaki sposób razem, duchowni i świeccy, budujemy wspólnotę Kościoła, począwszy od najmniejszej parafii. Czy i jak w Kościele ze sobą rozmawiamy? Jak często spotykamy się, by wspólnie szukać woli Bożej, a gdy już do takiego spotkania dojdzie, to na ile potrafimy cierpliwie słuchać siebie nawzajem, szanując zdanie drugiego? Ile jest w nas odwagi, żeby wypowiadać to, co w sercu rozpoznajemy jako możliwy głos Ducha Świętego? Czy nasze wspólnoty dają nam poczucie bezpieczeństwa, gdy próbujemy wypowiedzieć sprawy trudne? Papież proponuje, żebyśmy się nad tym zastanowili na różnych poziomach organizacji Kościoła, zarówno w nieformalnym gremiach, jak i w ruchach, stowarzyszeniach, parafiach i diecezjach. I jeszcze jedno pytanie, które Ojciec Święty podkreśla szczególnie: czy z naszej rozmowy o Kościele nie wykluczamy tych, których głos łatwo zignorować, bo są z jakiegoś powodu słabsi, zmarginalizowani i mniej obecni w „głównym nurcie” życia Kościoła?

Synodalne podejście musi zachowywać wrażliwość na włączenie do rozmowy wszystkich, nie wiadomo bowiem, przez kogo Duch Święty zechce przemówić. On „wieje kędy chce” (por. J 3,8) i kogokolwiek może wybrać jako swoje narzędzie. Wykluczenie kogoś ze wspólnotowego rozeznania może więc oznaczać pozbawienie się możliwości rozpoznania woli Bożej. Synodalne podejmowanie decyzji nie jest łatwe, bo zakłada, że głos Ducha wychodzący od jednego członka wspólnoty zostanie potem rozpoznany przez pozostałych, w których działa przecież ten sam Duch. Cierpliwość w słuchaniu i gotowość do nawrócenia, czyli nie tylko do zmiany własnych przekonań, ale do przemiany serca, są w takiej wspólnej drodze nieodzowne. Tym właśnie synodalny styl podejmowania decyzji różni się zarówno od władzy absolutnej, gdzie rację ma sprawujący władzę, jak i od demokracji, gdzie zwycięża ten, kto jest w stanie zdobyć choćby minimalną większość. W Kościele rację ma Duch Święty, a wszystkie ludzkie struktury władzy muszą służyć temu, by rozpoznać Jego tchnienie i mu się poddać.

Ten ideał nie jest łatwy do osiągnięcia. W Kościele istnieją – także na mocy prawa – struktury synodalnego rozeznania, jak na przykład parafialne i diecezjalne rady duszpasterskie, rady prezbiterów. Niestety nie zawsze i nie wszędzie są one rzeczywistym doświadczeniem

wspólnotowej drogi rozeznania świeckich i duchownych, przełożonych i podwładnych. Nie zawsze i nie wszędzie w Kościele szuka się głosów z peryferii. Nie zawsze i nie wszędzie wysłuchuje się z miłością i szacunkiem ludzi zranionych, odrzucanych, mało znaczących w oczach świata. Proponowany przez Papieża rachunek sumienia z synodalności może nam pomóc w zmierzeniu się z tymi problemami. Ale pomoże tylko wtedy, gdy spróbujemy w naszych wspólnotach – od najmniejszych po największe – szczerze porozmawiać. Tam, gdzie zaufanie zostało z jakiegoś powodu nadszarpnięte, będzie to bardzo trudne. Nie ma jednak lepszego sposobu na odbudowę zaufania, jak spotkanie, bycie razem, cierpliwy dialog, któremu towarzyszy świadomość Bożej obecności.

Realizacja papieskiego zaproszenia do uczestnictwa w synodzie wymaga oczywiście także pewnej organizacji. Chodzi bowiem nie tylko o same spotkania i rozmowy we wspólnotach, choć już one są wielką wartością. Synod ma być też okazją do uświadomienia sobie, gdzie jesteśmy na drodze budowania synodalnej wrażliwości, czyli do wskazania, jakie napotykamy trudności, a jakie mamy dobre praktyki i doświadczenia? Głosy z synodalnego dialogu we wspólnotach lokalnych trzeba będzie zebrać, podsumować, przekazać dalej. Wkrótce zatem parafie powinny otrzymać szczegółowe informacje na temat przebiegu diecezjalnego etapu synodu, który potrwa kilka najbliższych miesięcy.

Nie trzeba jednak czekać na wytyczne organizacyjne, by zacząć rozmawiać. Można zacząć od wspólnot rodzinnych i dialogu małżeńskiego. Można porozmawiać z sąsiadami, czy koleżankami i kolegami z pracy. Można już włączyć pytanie o to, jak wspólnie szukamy woli Bożej, w tematy spotkań wspólnot parafialnych, zakonnych, diecezjalnych. A przede wszystkim można i trzeba w modlitwie osobistej i wspólnotowej wzywać Ducha Świętego, aby towarzyszył swoim tchnieniem wszystkim synodalnym rozmowom. Żeby podpowiadał, jak włączać do dialogu tych, którzy trzymają się z boku, albo którzy zostali zepchnięci na peryferie naszych wspólnot. Żeby otwierał nam serca na to, co mają do powiedzenia inni. Żeby uczył słuchania cierpliwego, empatycznego, wytrwałego oraz mówienia pokornego i odważnego zarazem. Żeby umacniał Kościół w mężnym wyznawaniu wiary (por. Hbr 4,14), czyli w ukazywaniu światu Chrystusa, który „nie przyszedł aby Mu służyli, lecz aby służyć i dać swoje życie na okup za wielu” (Mk 10,45).

„Stajemy przed Tobą Duchu Święty, zgromadzeni w Twoje Imię. Pokaż nam drogę, którą powinniśmy iść i naucz jak nią podążać”!

Prosimy o Wasze życzliwe i żywe uczestnictwo w synodzie oraz życzymy wielu dobrych doświadczeń w czasie synodalnych spotkań.

Na wspólną drogę z serca błogosławimy, w imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego!

Podpisali: Pasterze Kościoła w Polsce

Warszawa, dnia 7 października 2021 r.

* * * * *

Bp Adrian Galbas SAC, przewodniczący
Rady KEP ds. Apostolstwa Świeckich

W jaki sposób wierni świeccy będą mogli się włączyć w Synod Biskupów na poziomie lokalnym?

To będzie najbardziej interesujący etap synodu, właśnie ze względu na konsultacje, w których mogą uczestniczyć wszyscy członkowie Ludu Bożego, a szczególnie świeccy, stanowiący przecież najliczniejszą część Kościoła. Dokumenty przedsynodalne nie ograniczają form takiego uczestnictwa, przeciwnie: bardzo je rozszerzają. Najpierw chodzi o to, by na potrzeby synodu wykorzystać już istniejące struktury, czyli rady parafialne, ruchy, stowarzyszenia, a także rozmaite instytucje kościelne, na przykład uniwersytety katolickie. Ale zespołem synodalnym może być także spotkanie kilku osób, poza jakimikolwiek strukturami. Możliwe są także spotkania online. Co kto woli i co komu bardziej pasuje. Ważne, by się zaangażować. (Idziemy nr 42)

Synod ma oznaczać wewnętrzną drogę serca w kierunku nawrócenia

Synod w najgłębszym sensie ma oznaczać wewnętrzną drogę serca w kierunku nawrócenia – powiedział przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski abp Stanisław Gądecki podsumowując sesję inauguracyjną XVI Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów, która odbyła się 9 października w Watykanie z udziałem papieża Franciszka.

Przewodniczący Episkopatu zwrócił uwagę na konkluzje płynące z pierwszej sesji Synodu. Przyznał, że pierwszą rzeczą, na którą zwrócono uwagę, jest to, iż czas wyznaczony dla tego etapu jest za krótki. W grupie kard. Schönborna zaproponowano, aby został przedłużony przynajmniej do września 2022 roku. „W tej chwili obejmuje tylko cztery miesiące, co dla szerokich konsultacji jest za mało” – powiedział.

Po drugie, jak przekazał abp Gądecki, przed rozpoczęciem etapu diecezjalnego, należy zorganizować w diecezjach przygotowanie modlitewne Synodu.

Trzecia rzecz, na którą zwrócił uwagę, to konieczność osobistego rozeznania w całym procesie synodalnym, „bez którego myśli światowe mogą wziąć górę nad tym, czego chce Duch Święty”.

Jako czwartą kwestię przewodniczący Episkopatu wymienił konieczność przygotowania duchowieństwa. „Tak na Wschodzie, jak i na Zachodzie Kościoła, duchowieństwo jest pasem transmisyjnym przenoszącym idee, które rodzą się w Rzymie. Trzeba przygotować i przekonać księży, aby włączyli się w Synod i aby zachęcili do tego Synodu wszystkich wiernych” – zauważył.

Piąta kwestia, którą przywołał abp Gądecki, to sensus fidelium. „Chodzi o to, czy jest to przekonanie osób świeckich czy osób duchownych, czy też to, co od zawsze kryło się w sercach ludzi, dzięki czemu ogłoszono dogmat rzymski o nieomyślności” – stwierdził.

Kolejną kwestią, na którą abp Gądecki zwrócił uwagę, to kontekstualizacja, „czyli rozróżnienie tego, co dotyczy młodych, co dotyczy starszych, co dotyczy sytuacji dramatycznych w krajach, gdzie toczy się wojna, kontekstów społecznych, kulturalnych, które determinują potem samo postępowanie synodalne”.

Przewodniczący Episkopatu zaznaczył również, że należy wprowadzić momenty pokutne. „Tak jak Jan Paweł II wprowadził takie momenty w roku 2000, tak też nie może ich zabraknąć w czasie Synodu. Należy uzmysłwić, że bez nawrócenia, bez przebaczenia i bez sprawiedliwości nie można iść naprzód” – wyjaśnił.

Po co nam ten Synod? - debata

Kościół w przyszłości albo będzie synodalny, albo nie będzie go wcale. Jeśli dialog gdziekolwiek w Polsce jest obecnie możliwy, to tylko w Kościele. Konieczne jest upodmiotowienie ludzi świeckich, ale przede wszystkim uczestnicy Synodu powinni się nauczyć wzajemnego słuchania - uznali uczestnicy zorganizowanej 14 października przez KAI debaty "Po co nam ten Synod? – oczekiwania, nadzieje, obawy”.

W debacie wzięli udział: bp Piotr Jarecki, biskup pomocniczy archidiecezji warszawskiej, znawca społecznej nauki Kościoła, Tomasz Terlikowski, publicysta i filozof, dr Aleksander Bańka, profesor Uniwersytetu Śląskiego, delegat Kościoła w Polsce na otwarcie Synodu Biskupów w Rzymie, Monika Białkowska, publicystka i teolog oraz Marcin Preciszewski, prezes KAI. Spotkanie prowadził Tomasz Królak (KAI).

Prof. Aleksander Bańka, który kilka dni temu brał udział w otwarciu synodu w Rzymie jako świecki delegat reprezentujący Kościół w Polsce, zwrócił uwagę, że synod powinien nam pomóc odzyskać chrześcijańskie rozumienie tożsamości i podmiotowości w Kościele oraz obudzenie wiernych, byśmy byli bardziej aktywni, słuchający. To nam pomoże odnaleźć odpowiedź na problemy, które stawia przed Kościołem świat.

Prof. Bańka wskazał, że świat i Kościół są obecnie w przełomowym momencie, chodzi więc o to, by odpowiedź na pytania, które stawia świat, wyrastała z głębokiego namysłu, wsłuchania się w głos Ducha Świętego i rozeznawania sytuacji. - Do tego jest potrzebna synodalność Kościoła. Kościół w przyszłości albo będzie synodalny, albo nie będzie go wcale – sparafrazował znane powiedzenie.

Publicystka i teolog Monika Białkowska przywołała początki chrześcijaństwa, gdy wierzący słuchali siebie nawzajem i wspólnie decydowali o sprawach Kościoła. Oczywiście są to sytuacje nieporównywalne, wtedy Kościół tworzyły małe wspólnoty. Ale według publicystki powinniśmy obecnie bardziej się zaangażować w słuchanie siebie nawzajem. Musimy odzyskać świadomość, że sprawy Kościoła to nie tylko domena hierarchów i księdza proboszcza, ale to dotyczy nas wszystkich i wszyscy powinniśmy decydować.

Tomasz Terlikowski odpowiedź na pytanie zawarł w kilku konkretnych punktach: po pierwsze, abyśmy się stali Kościołem słuchającym, po drugie, zaczęli adorować Najświętszy Sakrament, co jest sztuką słuchania Boga, po trzecie, z tej relacji wyciągnęli naukę współodczuwania i wychodzenia ku tym wszystkim, którzy są na marginesie, na peryferiach rzeczywistości.

Według publicysty w naszej rzeczywistości synod powinien być odpowiedzią na to, co ks. Tomasz Halik nazywa apateizmem, czyli globalną obojętnością wobec odpowiedzi udzielanych przez ludzi religijnych. To nie jest wrogość wobec Kościoła - kontynuował Terlikowski, ale raczej zupełna obojętność na to, czego naucza Kościół i z czym wychodzi do świata. - Żeby na ten apateizm odpowiedzieć, to trzeba słuchać świata, usłyszeć, jakie są jego realne pytania - przekonywał publicysta.

Z drugiej strony - mówił Terlikowski - w Kościele mamy poza wymiarem duchowym, także instytucjonalny. Kościół współczesny jest Kościołem zdecentralizowanym. Zupełnie różne wyzwania stoją przed Kościołami lokalnymi, choć są też wspólne problemy, może trochę przesunięte w czasie, jak np. kryzys powołań, który na Zachodzie jest dramatyczny, a wydaje się, że jeszcze stoi przed nami. Zapewne odpowiedzią będzie konieczność przejmowania części obowiązków przez świeckich - podsumował publicysta.

- Na poziomie globalnym mamy z jednej strony proces ateizacji, obojętności, sekularyzacji, a z drugiej strony pojawia się proces fundamentalizacji wszystkich religii, także pewnych nurtów w każdym wyznaniu chrześcijańskim - zauważył Terlikowski. - I dlatego, aby stworzyć nowy model Kościoła, który odpowie na te wyzwania, potrzebny jest nam synod. Jest on też wielką szansą dla Kościoła w Polsce, aby przezwyciężyć obecny kryzys u nas w kraju. – Do zmierzenia się z tymi dwoma zagrożeniami wzywa nas bardzo mocno Ojciec Święty w czasie tego synodu – zakończył Terlikowski.

Zdaniem prezesa KAI Marcina Preciszewskiego, Synod jest potrzebny do tego, aby stworzyć nowy model funkcjonowania Kościoła, zdolny do skutecznej misji we współczesnym świecie. Podstawową myślą pontyfikatu Franciszka jest to, aby uczynić Kościół znacznie bardziej misyjnym. Tego wymaga współczesny świat. Aby tak się stało, potrzebna jest generalna, wewnętrzna przebudowa w duchu synodalności. Jak ona będzie wyglądać to zobaczymy przez dwa lata trwania Synodu, ale niewątpliwie jest to sprawa kluczowa.

Co do najważniejszych kwestii dla Kościoła w Polsce, zdaniem red. Preciszewskiego, Synod jest wielką szansą, aby przezwyciężyć obecny kryzys. – Albo Kościół w Polsce stanie się bardziej synodalny i przezwycięży obecny kryzys, albo ten kryzys będzie się pogłębiać – dodał.

Jakie zagadnienia powinny być przedmiotem spotkania i rozmowy w ramach polskiego etapu Synodu?

Prof. Bańka stwierdził, że przed wyjazdem do Rzymu wydawały się one niemal oczywiste: kwestia opuszczania Kościoła przez ludzi młodych, kryzys rodziny, wyzwania nowej ewangelizacji. Jednak dziś, jego zdaniem, akcent powinien zostać przesunięty na całkowicie inną perspektywę. Od poruszenia od razu konkretnych tematów, ważniejsze jest najpierw nauczenie się wszystkich uczestników Synodu umiejętności rozmawiania ze sobą. Polacy żyją obecnie w Kościele podzielonym, a płaszczyzn podziału jest bardzo dużo.

Jako przykład profesor wymienił zarówno istniejące od dawna podziały na tzw. Kościół otwarty i konserwatywno-tradycjonalistyczny czy nieco nowsze linie różnic między zwolennikami i

przeciwnikami szczepień na COVID-19. – Musimy stworzyć przestrzeń do rozmowy. Deficyt dialogu sprawia, że nie potrafimy skutecznie przewyżać problemów – argumentował Aleksander Bańka.

Skoro ów dialog powinien zaistnieć, to gdzie jest możliwy? – pytał prowadzący debatę red. Tomasz Królak, szef działu krajowego KAI.

- Jeśli ten dialog gdziekolwiek w Polsce byłby możliwy, to tylko w Kościele, gdzie indziej szanse na to nie widzę – skonstatował Marcin Preciszewski. Nawiązując do hasła Synodu, zwrócił uwagę na istotę słowa „uczestnictwo”. Proces słuchania wszystkich stron i ich wzajemnego dialogu powinien przyczynić się do zaistnienia faktycznego uczestnictwa w Kościele całego Ludu Bożego. – Cały Lud Boży, w tym laikat, który jest najszerszym elementem tworzącym Kościół, powinien dzięki temu poczuć się wreszcie za ten Kościół odpowiedzialny i faktycznie ową współodpowiedzialność, oczywiście razem z hierarchią, bo inaczej jest to niemożliwe, dla dobra Kościoła sprawował – dodał redaktor naczelny KAI.

Jak przypomniał, sformułowane 40 lat temu hasło laikatu jako „uśpionego olbrzyma” w Kościele, którego należy obudzić, wymaga pójścia dalej. Konieczne jest upodmiotowienie ludzi świeckich w Kościele, tymczasem funkcjonuje w nim nadal model oparty na założeniach sformułowanych jeszcze przed Soborem Watykańskim II: laikat uczestniczy w misji apostołskiej Kościoła, ale jako siła pomocnicza wobec hierarchii i duchowieństwa.

Jak stwierdził red. Preciszewski, Kościół w Polsce jest na pewno najbardziej sklerikalizowanym Kościołem w Europie. Widać to m.in. w kwestii obsadzania stanowisk kierowniczych w kościelnych instytucjach. – Duchowni przewodniczą wszystkim katolickim uczelniom czy prawie wszystkim katolickim redakcjom. KAI jest tu wyjątkiem, ale też nie wiadomo, jak długo to potrwa. Aby zatem to współuczestnictwo i współodpowiedzialność całego Ludu Bożego, o których mówi papież, rzeczywiście zaistniały, trzeba stworzyć nie tylko przestrzeń dialogu, ale i przestrzeń zaangażowania świeckich w Kościele. To dla Kościoła zagadnienie kluczowe – argumentował.

Zdaniem Tomasza Terlikowskiego, Kościół powszechny znajduje się dziś w punkcie porównywalnym do roku 1517, gdy na wskutek Marcina Lutra rozpoczęła się Reformacja. Kresowi dobiegł model XII, XIII-wiecznego katolicyzmu. Kryzys przeżywała scholastyka i życie monastyczne. Dziś kresu dobiega model Kościoła znany z czasów trydenckich i posttrydenckich. Sobór Watykański II dokonał pewnych zmian, ale był to sobór duszpasterski, zatem na wiele pytań nie odpowiedział, wielu kwestii nie podjął.

„Żeby opowiedzieć chrześcijaństwo na nowo, musimy wsłuchać się w świat, usłyszeć jego język, dowiedzieć się, jakie stoją przed nim wyzwania – nie po to, by mówić to, czego chce świat, tylko aby znaleźć ewangeliczne odpowiedzi na pytania o zmieniające się modele życia czy pluralizm modeli religijnych. Aby to zrozumieć, potrzebne jest głębokie słuchanie i empatia, o czym wspomina papież Franciszek. Powinno to być słuchanie bez natychmiastowego oceniania, krytykowania i odrzucania. Bez wątpienia stanie przed nami też pytanie o laicyzację, o nowy model życia kapłańskiego czy relacji świeccy-duchowni” – mówił Terlikowski.

Sam papież i jego współpracownicy zadają również pytanie o takie kwestie jak „stosunek Kościoła do nowych populizmów, także tych, które obficie czerpią z języka religijnego, co wcale nie musi oznaczać, że ich liderzy są rzeczywiście religijni, natomiast bardzo chętnie, np. w sprzeczności wobec migracji, odwołują się do wątków religijnych czy koncepcji starcia cywilizacji” – podkreślił publicysta.

Jak dodał, do pewnego stopnia model duszpasterski Kościoła, na który wychowały się ostatnie pokolenia już nie istnieje. Co jest na to odpowiedzią? Jeszcze nie jest to teraz pragnienie zmian, jest natomiast frustracja, złość i negacja – mówił Terlikowski.

Jak dodał z ubolewaniem, w parafiach archidiecezji warszawskiej nie spotkał niestety na razie z żywym zainteresowaniem wydarzeniem, jakim ma być Synod i jego przeprowadzeniem w Kościele w Polsce. Jeśli zatem kogoś trzeba obudzić w Kościele, to bardziej są to proboszczowie i inni duchowni, a nie ludzie świeccy – uznał.

Bp Jarecki stwierdził, że należy najpierw rozmawiać o istocie, a nie różnych aspektach synodalności. - Synod to wspólne przemierzanie drogi, wspólne przeżywanie łaski Chrztu świętego, namysł Kościoła nad samym sobą, nad jego misją i zastanowienie się jak tę misję

wypełniamy? – mówił. - Owocem Synodu ma być Kościół, ale nie „Kościół alternatywny”, jak chcieliby niektórzy, tylko Kościół inny, to znaczy bardziej autentyczny. Nad tym będziemy się zastanawiać, żeby dokonać niezbędnych zmian. Odeszliśmy od prawdy o Kościele, więc pewnie bez krzyża, bez pewnego cierpienia, się nie obejdzie – dodał.

Bp Jarecki poinformował też, że w najbliższych dniach do wszystkich środowisk archidiecezjalnych wystosowany zostanie list z zaproszeniem do udziału w archidiecezjalnych pracach synodalnych, a „Kościół warszawski nie będzie nikogo blokować, kto zechce się zaangażować w proces synodalny”.

Jego zdaniem, trzeba budować Kościół komunii, a nie utrzymywać bezkształtną masę; trzeba pokonać dwuklasowość w Kościele, która rysuje się na osi duchowni-świeccy – potrzeba budowy autentycznego „my”, budowy jedności w wielości, tymczasem w wielu kościelnych środowiskach panuje niestety przeświadczenie o własnej wyjątkowości. Trzeba się też wystrzec fasadowości, pozorowania aktywnych działań i lęku przed nowościami w sferze zaangażowania duszpasterskiego i ewangelizacyjnego.

Monika Białkowska powtórzyła za prof. Bańką potrzebę nauczania się przez różne środowiska umiejętności słuchania, bez której Kościół w Polsce nie zrobi następnego kroku. Obecnie bowiem trudno sobie wyobrazić, aby w salce parafialnej w ramach spotkania synodalnego usiedli wspólnie i w kulturalny sposób dyskutowali przedstawiciele tak różnych środowisk jak członkowie Kongresu Katoliczek i Katolików, czytelnicy „Więzi” i „Polonia Christiana” czy były ksiądz z żoną. Zadanie jest bardzo trudne, bo nauczyliśmy się słuchać tylko tych, którzy podzielają nasz punkt widzenia, a tych, z którymi się nie zgadzamy, w ogóle nie dopuszczamy do dialogu. – Synod nie może się stać synodem jednej strony, to jest niebezpieczne – dodała.

Tomasz Terlikowski podtrzymał tę myśl, ponieważ jego zdaniem, wszelka debata w Polsce jest debatą plemienną i zebranie ludzi o różnych poglądach jest praktycznie niemożliwe. Jest to też debata moralizatorska. Ustał cywilizowany spór, walka na argumenty z poszanowaniem adwersarza. Zastąpiło ją przeświadczenie, że druga strona sporu jest zła, a więc niemoralna, zatem nie ma prawa głosu. Synod powinien być natomiast szansą na spotkanie z ludźmi, z którymi być może gdzie indziej byśmy się nie spotkali.

Marcin Przeciszewski zaproponował, aby proces synodalny w Kościele w Polsce nie zakończył się w planowanym terminie, ale był twórczo rozwijany w ramach krajowego III Synodu Plenarnego. II Synod odbył się bowiem dawno temu, w latach 90.

9-10 października w Rzymie, a tydzień później we wszystkich diecezjach świata, rozpoczęło się zwołane przez papieża Franciszka XVI Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne Synodu Biskupów pod hasłem: „Ku Kościołowi synodalnemu: komunია, uczestnictwo i misja”.

Obecny Synod ma charakter wyjątkowy. Po raz pierwszy obejmie trzy fazy: lokalną, kontynentalną i powszechną, rozłożone w czasie od października 2021 r. do października 2023 r. Zasadniczym celem jest głębsze wprowadzenie w życie Kościoła zasady synodalności, wychodząc z założenia, że cały Lud Boży ma „sensus fidei”, w związku z czym musi być on najpierw wysłuchany. Franciszek podkreśla, że: „droga synodalności jest drogą, której Bóg oczekuje od Kościoła trzeciego tysiąclecia i w tym kierunku winny iść zmiany”. (KAI)

* * * * *

„Do podjęcia jakich kroków zaprasza nas Duch Święty,
abyśmy wzrastali w naszym „podążaniu razem”?

Dokument przygotowawczy Synodu, nr 26

Zaproszenie

Synodalne spotkanie konsultacyjne Ogólnopolskiej Rady Ruchów Katolickich

Rozwój duchowy i pastoralny w trudnym czasie

Zapraszamy na Spotkanie Ogólnopolskiej Rady Ruchów Katolickich, które **odbędzie się 20 listopada br. (sobota) o godz. 10.30 w Warszawie**, w Domu Pielgrzyma „Amicus”, przy kościele św. Stanisława Kostki na Żoliborzu ul. Hozjusza 2.

W związku z tym, że trwa Synod Biskupów, Spotkanie Plenarne ORRK zostaje przekształcone w Synodalne Spotkanie Konsultacyjne ORRK.

Czas kryzysu może stać się czasem intensywnego wzrostu, dzięki oczyszczeniu ze zła. Podczas spotkania przyjrzymy się, jak ruchy radzą sobie z pandemią COVID-19, z kryzysem w Kościele? Jakie kierunki rozwoju duchowego i pastoralnego powinniśmy aktualnie rozwijać. Mamy nadzieję, że inspiracje płynące z tego spotkania posłużą dalszym pracom Synodu.

Program spotkania

- 10.00 - Recepcja
- 10.30 - Modlitwa i wprowadzenie w spotkanie
- 10.45 - **Konferencja: „Rozwój duchowy i pastoralny w trudnym czasie”** - o. Adam Schulz SJ, przewodniczący ORRK
- 11.30 – Panel: **„Ku czemu prowadzi nas Duch Święty w rozwoju duchowym, apostołskim i wspólnotowym w obecnym czasie?**
- przedstawiciele 4-5 ruchów
- 12.30 - Przerwa
- 13.00 - Sprawy bieżące
- Ruchy animatorami Synodu Biskupów na poziomie diecezji
- 14.00 - **Eucharystia w intencji odnowy Kościoła w Polsce**
w Sanktuarium bł. ks. Jerzego Popiełuszki, przewodniczy o. Włodzimierz Tochmański OCD

Z modlitewną pamięcią,

Regina Pruszyńska
Wiceprzewodnicząca ORRK

O. Adam Schulz SJ
Przewodniczący ORRK

O synodalności i kolegialności w Equipes Notre-Dame

Konferencja na Kolegium Odpowiedzialnych Super-Regionu, Borzęcin Duży

Wprowadzenie

Synodalność odnosi się do dwóch sytuacji, dwóch praktyk w Kościele: synodu powszechnego, który jest zgromadzeniem biskupów z całego świata, zgromadzonych przez Papieża w celu omówienia tematu i przygotowania decyzji; oraz synodu diecezjalnego, który jest zgromadzeniem przedstawicieli diecezji w celu omówienia spraw dotyczących diecezji i przygotowania decyzji lub wytycznych.

Koncepcja synodalności jest bardzo stara. To stan umysłu, sposób na wspólne słuchanie siebie i podejmowanie decyzji. Papież Franciszek, jak zauważyliście, bardzo lubi synodalność i zdecydował, że będzie to tematem następnego synodu powszechnego.

Pytanie o synodalność jest czasami zadawane w kontekście sposobu podejmowania decyzji, a tym samym zarządzania. Kiedy mówimy o zarządzaniu, organizacji, na przykład rozważając miejsce kobiet w Kościele, bardzo często mamy na myśli pytanie: kto ma władzę, kto decyduje?

Jeśli zaczniemy od tego pytania, to zaczynamy w sposób niewłaściwy. To bardzo zły początek i często jest to ścieżka, która kończy się impasem, ponieważ w istocie poszukujemy stanu równowagi sił. Pytanie, które nas dzisiaj interesuje, nie dotyczy tego, kto ma władzę, ale raczej:

- Jak możemy rozpoznać wolę Boga?
- Jak zaangażować jak najwięcej osób w decyzje, które ich dotyczą?

Ma to oczywiście wpływ na sposób podejmowania decyzji, sprawowanie władzy, i podejmowanie odpowiedzialności, ale na tym nie koniec.

Synodalność ma coś wspólnego z Equipes Notre-Dame, ponieważ jesteśmy częścią Kościoła, ponieważ jesteśmy Kościołem. To podejście, ten stan ducha dotyczy nas jako ruchu kościelnego. Chodzi o udzielenie każdemu głosu, uwzględnienie różnych opinii, przekonanie, że poszukiwanie prawdy, najlepszego rozwiązania to słuchanie każdego. Pamiętajmy, że na samym początku o. Caffarel odpowiedział parom, które chciały rozwijać się w życiu chrześcijańskim: „Szukajmy razem”.

Sobór Jerozolimski

Troska o synodalność, nawet jeśli tego słowa nie użyto od razu, jest bardzo stara i pojawia się w Nowym Testamencie (rozdział 15 Dziejów Apostolskich) w czasie Soboru Jerozolimskiego. Zgromadzenie jerozolimskie, czasem określane jako Sobór Jerozolimski, jest zwoływane jako pierwsze wielkie zgromadzenie apostołów w Jerozolimie, aby zmierzyć się z nowym pytaniem dotyczącym rozwoju Kościoła: kiedy poganin (nie-Żyd) chce zostać chrześcijaninem, czy on musi koniecznie zostać Żydem i szanować żydowskie nakazy, takie jak obrzezanie.

Rozpoznajmy różne ważne punkty, na które zwrócił uwagę św. Łukasz:

- Pytanie jest bardzo konkretne, pojawia się w określonym miejscu, w Antiochii, ale samo pytanie ma charakter uniwersalny,
- Nie próbujemy ukrywać problemu, który kryje się za tym pytaniem. Wręcz przeciwnie, dzielimy się nim z innymi, w szczególności z kolegium apostołów i starszych,
- Wybieramy delegatów,
- Odwołujemy się do naszych doświadczeń i dziękujemy,
- Wydobywamy problem,
- Wsłuchujemy się w różne opinie, różne, a nawet zgoła przeciwstawne punkty widzenia,
- Podejmujemy decyzje,
- Do ich przekazywania wybieramy posłańców,
- Radujemy się z dotarcia do odpowiedzi.

Dominującym nastawieniem nie jest to, kto ma rację lub kto ma władzę, aby podjąć decyzję? Raczej brzmi to tak: jaka jest wola Boga? Aby określić wolę Bożą, potrzebujemy każdego, musimy ponownie odczytać działanie Boga, Ducha Świętego w życiu każdego ochrzczonego, aby lepiej to zrozumieć. Ponieważ Bóg przemawia do nas przez nasze życie i razem możemy Go słuchać, w naszym życiu, w naszych doświadczeniach.

Pięknie ukazuje tę myśl werset 28 z 15 rozdziału Dziejów Apostolskich: „Duch Święty i my zdecydowaliśmy”.

Potrzeba nowego, aktualnego i spójnego impulsu dla praktyki synodalnej w Kościele nabiera pełnego znaczenia po Soborze Watykańskim II, wraz z ustanowieniem przez Pawła VI Synodu Biskupów oraz z odbyciem wielu synodów diecezjalnych.

Niedawno papież Franciszek zdecydowanie potwierdził znaczenie procesu synodalnego w Kościele. Dlatego chciał, aby każdy powszechny synod był poprzedzony i przygotowany przez szeroką naradę ludu Bożego, otwartą dla wszystkich. Podał do publicznej wiadomości teksty i debaty synodów. Synodalność będzie tematem najbliższego Synodu Biskupów.

Podstawy teologiczne synodalności

Kościół jest zgromadzeniem ochrzczonego, ludu Bożego, zjednoczonego w Chrystusie pod działaniem Ducha Świętego. Ta zjednoczona wspólnota jest uprzywilejowanym miejscem, aby wszyscy mogli spotkać Jezusa Chrystusa i otrzymać zbawienie. To nie jest stowarzyszenie mężczyzn i kobiet, którzy łączą posiadane zasoby, aby osiągnąć wspólny cel na podstawie wzajemnego porozumienia. To rodzina zgromadzona z inicjatywy Boga, do której wszyscy jesteśmy zaproszeni, wezwani do wspólnego naśladowania Chrystusa. Wszyscy ochrzczeni są kapłanami, prorokami i królami.

Dlatego każda decyzja musi być przygotowana do podjęcia wysiłku rozeznania, w celu odpowiedzenia sobie na pytanie: czy pozwala każdemu lepiej naśladować Chrystusa, uzyskać dostęp do zbawienia? Chodzi o rozeznanie woli Boga - do czego mnie wzywa, do czego nas wzywa? Ale uwaga, nie można podejmować tej decyzji w oparciu o opinię większości. Bóg przemawia, objawia się przez każdego z nas.

Udzielanie głosu każdemu, konsultacje, słuchanie, angażowanie każdego ochrzczonego, uwzględnienie opinii każdej osoby, to nie tylko, czy przede wszystkim, metoda pozwalająca podjąć najlepszą decyzję; Sam fakt umożliwienia wypowiedzenia się jest już dawaniem życia, sprawianiem, że ta osoba istnieje, oznacza podnoszenie go, oznacza odkrywanie całej godności mężczyzny lub kobiety, dziecka Bożego, stworzonego na Jego podobieństwo.

Modlitwa, słuchanie Słowa Bożego, a zwłaszcza celebrowanie Eucharystii, jest więc w sposób naturalny w centrum każdego procesu synodalnego. Modlitwa stawia nas w podstawowej postawie słuchania Boga. Słuchanie Słowa Bożego jest podstawą wszelkiego rozeznawania. Sprawując Eucharystię, stajemy się ciałem Chrystusa.

Synodalność w Equipes Notre Dame

Synodalność, jak widzieliśmy, to stan umysłu, podstawowa postawa słuchania, to zapewnienie warunków umożliwienia zabrania przez każdą osobę głosu. Między innymi jest to realizowane poprzez kolegalność, obecną na każdym poziomie organizacyjnym Ruchu Equipes Notre-Dame, kolegalność dopasowaną do kontekstu sytuacyjnego. Od samego początku chcieliśmy tego doświadczyć na wszystkich poziomach (Ruchu). Powtórzmy to jeszcze raz. Ksiądz Caffarel na pytanie o świętość małżonków, zdając sobie sprawę z wagi pytania i skali trudności (to było na wiele lat przed Soborem Watykańskim II) wypowiedział do małżeństw słowa: „Szukajmy razem”.

Zacznijmy od małżeństwa, które znajduje się w centrum END. Jeśli w małżeństwie jedna osoba decyduje, a druga podąża za nią, to świadczy to o braku równowagi; wspólne podejmowanie decyzji, słuchanie siebie nawzajem w małżeństwie, jest początkiem synodalności. Teraz weźmy ekipę podstawową; prawdopodobnie w ekipie są tacy, którzy wyrażają się lepiej, mają do powiedzenia rzeczy, które wydają się ciekawsze, bardziej istotne; może czują, że wiedzą lepiej, co jest dobre dla ekipy. Cóż, myślimy, że jeśli wszyscy mają głos, jeśli wszyscy są wysłuchani, to dla ekipy będzie lepiej. Jest to szczególnie prawdziwe i ma szczególne znaczenie

podczas spotkania podsumowującego. Jeśli mówimy o sektorze, regionie, super regionie, to jest tak samo; każdy z Was będzie poszukiwał sposobów, aby każdy miał swoje miejsce, był wysłuchany, mógł wyrazić swoją opinię.

Czasami z góry znamy ogólny zarys decyzji, która zostanie podjęta, chcemy ją od razu podjąć, dzięki czemu będziemy bardziej efektywni. Wydaje nam się, że nie możemy poświęcić czasu, aby skonsultować się ze wszystkimi we wszystkim; ale czasami to, co wydaje się straconym czasem, okazuje się być czasem zaoszczędzonym, ponieważ problem będzie lepiej zrozumiany, decyzja będzie lepiej wyrażona i w konsekwencji lepiej przyjęta. Praktyka, stosowana w ekipach, polegająca na tym, że kolejno każdy wyraża swoją opinię, jest dość dobrą formułą.

„Kiedy jesteśmy sami, jedziemy szybciej, ale razem jedziemy dalej”, mówi afrykańskie przysłowie.

* * * * *

Informacje

Papież: obecność „Wiary i Światła” była i jest proroctwem

Na znaczenie obecności ruchu „Wiara i Światło”, „aby walczyć z kulturą odrzucenia i przypominać wszystkim, że różnorodność jest bogactwem i nigdy nie może stać się powodem do wykluczenia i dyskryminacji” - wskazał Ojciec Święty przyjmując jego członków 2 października z okazji 50-lecia istnienia.

Drodzy bracia i siostry, dzień dobry!

Witam państwa i dziękuję waszemu asystentowi duchowemu, ks. prał. Raúlowi Izquierdo Garcii, za jego słowa wprowadzenia. Obchodzicie swój jubileusz: jest to piękna okazja do dziękczynienia, do rozpoznania darów, którymi Pan was obdarzył w tych latach waszej drogi, i do wyrażenia Mu swojej wdzięczności. Jednocześnie jubileusz ten staje się okazją do spojrzenia w przyszłość, na zadanie, które Duch Święty nadal wam powierza, na owoce, których Kościół nadal oczekuje od „Wiary i Światła”, ze względu na powołanie i misję otrzymane od Pana.

Upłynęło pięćdziesiąt lat od pielgrzymki do Lourdes na Wielkanoc 1971 r., na którą zaproszono osoby upośledzone umysłowo, ich rodziny i wielu przyjaciół. Od tej chwili, pod miłosiernym spojrzeniem Maryi, rozpoczęło się doświadczenie „Wiary i Światła”: Duch Święty zasugerował narodziny czegoś, czego nikt nie przewidział, a mianowicie waszych wspólnot, w których świętujecie radość, pojednanie i wzajemną komunię. W ten sposób światło i moc Zmartwychwstałego Pana dały nadzieję wielu ludziom, którzy czuli się wykluczeni i odrzuceni, czasem nawet w Kościele.

Od tej chwili Duch Święty towarzyszy pielgrzymce waszego Ruchu i w wielu krajach pięciu kontynentów narodziły się liczne wspólnoty „Wiary i Światła”, niosące orędzie miłości i akceptacji. To przesłanie jest sercem Ewangelii! Przypomina nam, że każdy człowiek, nawet, a zwłaszcza najmniejszy i najbardziej kruchy, jest miłowany przez Boga i ma swoje miejsce w Kościele i w świecie, jak nam przypomniał św. Paweł, pisząc do Koryntian: „Przypatrzcie się, bracia, powołaniu waszemu! Niewielu tam mędrców według oceny ludzkiej, niewielu możliwych, niewielu szlachetnie urodzonych. Bóg wybrał właśnie to, co głupie w oczach świata, aby zawstydzić mędrców, wybrał to, co niemocne, aby mocnych poniżyć; i to, co nie jest szlachetnie urodzone według świata i wzgardzone, i to, co nie jest, wyróżnił Bóg, by to co jest, unicestwić, tak by się żadne stworzenie nie chlępiło wobec Boga” (1 Kor 1,26-29).

Obecność „Wiary i Światła” była i jest proroctwem, ponieważ osoby najbardziej kruche są często odrzucane, uważane za bezużyteczne. A wasze proroctwo jest jeszcze ważniejsze dzisiaj, aby walczyć z kulturą odrzucenia i przypominać wszystkim, że różnorodność jest bogactwem i nigdy nie może stać się powodem do wykluczenia i dyskryminacji.

Te pięćdziesiąt lat „Wiary i Światła” możemy postrzegać jako wielką pielgrzymkę, jako duchową kontynuację pierwszej pielgrzymki. Jest to również podróż ekumeniczna, ponieważ w waszych wspólnotach spotykają się ludzie z różnych wyznań chrześcijańskich: katolicy,

protestanci, anglikanie, prawosławni... Są one znakami komunii, konkretnym ziarnem jedności. To właśnie osoby najbardziej wrażliwe stają się źródłem pojednania, ponieważ wzywają nas wszystkich do podjęcia drogi nawrócenia.

Droga, którą przebyliście, jest długa i pełna owoców, ale także dzisiaj w Kościele i w świecie jest wielu, którzy w swojej małości i kruchości są zapomniani i wykluczeni. Z tego powodu zachęcam was do kontynuowania waszej akceptującej obecności w mocy Ducha Świętego; niech wasze wspólnoty będą zawsze miejscami spotkania, ludzkiej promocji i świętowania dla tych wszystkich, którzy nadal czują się marginalizowani i opuszczeni. Obyście byli znakiem nadziei dla rodzin, które przeżywają doświadczenie narodzin dziecka niepełnosprawnego, aby nikt nie zamykał się w sobie w smutku i rozpacz.

Zachęcam was, abyście we wspólnotach chrześcijańskich posiadali ewangeliczny styl zaczyunu: nie izolowania się i nie zamykania się, lecz uczestniczenia w życiu Kościoła w parafiach i w dzielnicach, wnoszenia swojego doświadczenia i dawania świadectwa o szczególnej miłości Boga wobec najmniejszych, maluczkich, wykluczonych. Niech duch komunii i przyjaźni, który jest częścią waszego charyzmatu, czyni was zawsze narzędziami pojednania i pokoju, zwłaszcza tam, gdzie istnieją konflikty i podziały.

Dewiza, która przedstawia wasze doświadczenie, wasze „logo”, to łódź na wzburzonym morzu, podczas gdy słońce wznosi się po burzy nad chmurami. W czasie tej pandemii kilkakrotnie przypominałem sobie, myśląc o ewangelicznym wydarzeniu uczniów w czasie burzy, że wszyscy jesteśmy w tej samej łodzi. Dlatego umacniam was w waszym zaangażowaniu: abyście byli w czasie burzy, którą przeżywają poszczególne osoby i rodziny, małą łodzią, w której każdy może znaleźć miejsce, mając pewność, że Pan Jezus jest w tej łodzi. Niech słońce wiary i nadziei, które wznosi się ponad chmury naszych lęków i niepewności, zawsze towarzyszy Wam na drodze, która jest przed Wami. Niech Pan was błogosławi, a Maryja Panna niech was strzeże. I proszę, nie zapomnijcie o mnie w modlitwie. Dziękuję!

O synodzie na pielgrzymce Żywego Różańca

W Krzeszowie 2 października odbyła się doroczna pielgrzymka Żywego Różańca. Do sanktuarium Matki Bożej Łaskawej przybyło blisko 3 tys. wiernych.

Spotkanie rozpoczęło się od wystawienia Najświętszego Sakramentu i nabożeństwa różańcowego, które prowadził kustosz i diecezjalny animator Róż Różańcowych ks. Marian Kopko. Ks. prof. Jan Klinkowski - biblista - wygłosił konferencję poświęconą biblijnym aspektom tajemnic bolesnych.

W południe Eucharystii z licznym udziałem księży przewodniczył biskup legnicki Andrzej Siemieniowski. W homilii wyjaśnił znaczenie synodu zapowiedzianego przez papieża Franciszka, który już wkrótce rozpocznie się na etapie diecezjalnym.

- Patrząc na was, zgromadzonych tak licznie w krzeszowskiej bazylice, mogę powiedzieć, że tę drogę synodalną, do jakiej wezwie nas papież Franciszek za kilka dni, już rozpoczęliśmy. Jako pielgrzymi, jesteśmy świadkami tego, że Kościół jest w drodze – zauważył we wstępie do homilii biskup legnicki.

Jedno z pojęć synodalnych, jakie wyjaśnił bp Siemieniowski to „misja”. Zauważył, że od świadectwa modlitwy rozpoczynają się często wielkie dzieła, jak w przypadku Pauliny Jaricot, która dała początek Papieskim Dziełom Misyjnym i wspólnocie Żywego Różańca. – Jej przykład pokazuje nam, co może zdziałać Pan Bóg, jeśli znajdzie ludzi o otwartym sercu. Wy właśnie jesteście dziedzicami takiego wzorca. Warto zatem uświadomić sobie, że może i dziś Bóg chce, abyśmy my wydali dobre owoce naszej modlitwy i naszych dzieł. To jest właśnie misja – zauważył. Po Mszy św. była wspólna agapa i występ zespołów folklorystycznych. Pielgrzymka zakończyła się w kościele św. Józefa koronką do Bożego Miłosierdzia.

„Umrzeć z nadziei” – modlitwa za uchodźców

W sanktuarium św. Józefa 3 października poznaniacy modlili się za uchodźców, którzy umarli w drodze do Europy. Nabożeństwu „Umrzeć z nadziei”, organizowanemu przez Wspólnotę Sant'Egidio w Tygodniu Modlitwy za Uchodźców, przewodniczył bp Szymon Stułkowski. Modlitwie towarzyszył krzyż wykonany z wraku łodzi uchodźców.

W homilii biskup pomocniczy archidiecezji poznańskiej zachęcał, by w tych, którzy szukają spokojnego życia w Europie, odkryć oblicze Chrystusa. - W tych, którzy zginęli i którzy przychodzą, przychodzi Chrystus. Możemy Go przeoczyć – stwierdził. Apelował, by nie być obojętnym na uchodźców, ale na wzór członków Wspólnoty Sant'Egidio chcieć ich spotykać, słuchać, odkryć ich pragnienia i pomóc im je zrealizować. - Pragniemy zawierzyć Panu Bogu tych, których On ma w swoich ramionach. Ich pragnienie domu i ojczyzny realizuje w niebie, bo nie udało im się znaleźć bezpiecznego miejsca tu, na ziemi. Wierzymy, że osiągnęli w niebie ten najważniejszy brzeg – mówił hierarcha. Prosił, by Pan Jezus przynaglał nas do miłości, współczucia i gościnności wobec tych, którzy szukają w Europie schronienia.

Podczas modlitwy przywoływano konkretnych uchodźców m.in. z Syrii, Afryki Subsaharyjskiej, Afganistanu, którzy w dramatycznych okolicznościach stracili życie, chcąc przedostać się do Europy. Wśród nich wspomniano też dzieci, które poniosły śmierć. Modlono się także o wrażliwość i solidarność mieszkańców Europy.

Przed modlitwą uczestnicy spotkania wysłuchali świadectwa Aleksandry i pochodzącego z Afganistanu, a mieszkającego od blisko 20 lat w Polsce, Habiba, którzy podczas wakacji przez 10 dni byli wolontariuszami na wyspie Lesbos. Członkowie Wspólnoty Sant'Egidio pojechali tam, by wspomóc uchodźców mieszkających w obozie na tej greckiej wyspie, prowadzić zajęcia dla dzieci i uczyć uchodźców języka angielskiego i włoskiego.

Carl Anderson: jestem dumny z braci Rycerzy Kolumba w Polsce

- Jestem dumny z braci Rycerzy Kolumba w Polsce – mówił Carl Anderson, były Najwyższy Rycerz Kolumba, który wieczorem, 11 października otrzymał Medal Miłosierdzia. Uroczystość odbyła się w kościele Matki Bożej Częstochowskiej w Radomiu. Mszy świętej przewodniczył bp Marek Solarczyk. Po liturgii została odmówiona modlitwa do bł. ks. Michaela McGivneya, założyciela Rycerzy Kolumba.

- Jestem bardzo wdzięczny że otrzymałem tę nagrodę w imieniu wszystkich Rycerzy Kolumba, szczególnie z diecezji radomskiej – mówił Carl Anderson. Przypomniawszy, że w czasie kilkudniowego pobytu w naszym kraju uczestniczył w pielgrzymce Rycerzy Kolumba na Jasną Górę. Podczas tego spotkania przekazał insygnia Najwyższego Rycerza w darze dla Matki Bożej, jako „symbol wierności i oddania Matce Bożej Częstochowskiej”. - Moje serce jest wypełnione radością, że mogę być dzisiaj w kościele Matki Bożej Częstochowskiej w Radomiu. Podczas pielgrzymki do USA św. Jan Paweł II spotkał się z Rycerzami Kolumba, więc właściwym było, że pierwszym krajem w Europie, gdzie mogliśmy przyjść jako zakon, była Polska. Jestem dumny z braci Rycerzy Kolumba w Polsce, a szczególnie w diecezji radomskiej. Jesteście pierwszym pokoleniem Rycerzy Kolumba w Polsce. Jesteście braćmi założycielami naszego zakonu. Dziękuję wam za to, co robicie. Ten medal będzie wyzwaniem i przypomnieniem, że mamy być wiernymi synami ks. Michaela McGivneya, abyśmy kontynuowali naszą działalność na rzecz miłosierdzia – mówił Carl Anderson, Najwyższy Rycerz Kolumba w latach 2000-2021.

Carl Anderson otrzymał Medal Miłosierdzia "Dominae de Porta Aciali operibusque misericordiae deditus", czyli oddany Pani z Ostrej Bramy i dziełom miłosierdzia. Medal ustanowiła Kapituła Ostrobramska w Skarżysku-Kamiennej w 2014 roku, z okazji ogłoszenia kościoła sanktuarijnego Matki Bożej Miłosierdzia – Bazyliką Mniejszą. Jest on corocznie wręczany podczas uroczystości odpustowej 16 listopada duchownym i świeckim, którzy wyróżniają się szerzeniem czci dla Matki Bożej lub godnymi uznania dziełami miłosierdzia.

Wśród laureatów Medalu są: kard. Gerhard L. Müller, śp. kard. Henryk Gulbinowicz, abp Wacław Depo, śp. abp Zygmunt Zimowski, bp Henryk Tomasik, siostry Karmelitanki Dzieciątka Jezus, Siostry Służki, Parafialny Zespół Caritas w Zwoleniu oraz wielu świeckich mężczyzn i kobiet.

Pod przewodnictwem Carla Andersona, najwyższego Rycerz Kolumba w latach 2000-2021 zakon rozszerzył zakres działalności charytatywnej i wsparcia dla lokalnych społeczności i Kościoła. Pod jego przywództwem członkostwo wzrosło do ponad 1,9 miliona Rycerzy, którzy w samym 2015 roku przekazali 175 milionów dolarów na cele charytatywne i przepracowali społecznie ponad 73 milionów godzin, biorąc udział w licznych akcjach charytatywnych na całym świecie. W ciągu ostatniej dekady Rycerze Kolumba przekazali 1,55 mld dolarów na pomoc charytatywną.

Rycerze Kolumba są największą na świecie organizacją katolickich mężczyzn. Wspólnotę założył bł. ks. Michael McGivney, który w 1882 r. w New Haven w Stanach Zjednoczonych zgromadził grupę mężczyzn pragnących wspierać się wzajemnie i formować w wierze katolickiej. Ich zasadami są: miłosierdzie, jedność, braterstwo i patriotyzm. Działają w kilkunastu państwach świata i gromadzą w swoich szeregach ponad 2 miliony członków. Do Polski przybyli w 2005 roku, spełniając wolę papieża św. Jana Pawła II. Obecnie w naszym kraju liczą prawie 7 tysięcy członków działających w ponad 200 parafiach na terenie 30 diecezji. Ich krajowym duszpasterzem, Kapelanem Stanowym jest Metropolita Częstochowski, abp Wacław Depo.

Międzynarodowy Zjazd Animatorów Spotkań Małżeńskich

Uczestnicy zastanawiali się, jak w nowej rzeczywistości realizować charyzmat Spotkań Małżeńskich. Zjazd w sanktuarium pasyjno-maryjnym trwał od 17 do 19 września i wzięło w nim udział (na żywo lub zdalnie) 250 osób z 14 krajów.

Zjazd miał pomóc w zebraniu dotychczasowych doświadczeń działalności Ruchu Spotkań Małżeńskich w warunkach pandemii i nakreślenie drogowskazów, w jaki sposób w nowej rzeczywistości owocnie realizować charyzmat Spotkań Małżeńskich.

- Promujemy włączenie pracy zdalnej do Spotkań Małżeńskich na stałe jako nowy nurt dla tych, którzy z różnych powodów nie mogą wyjechać na rekolekcje, a ich małżeństwo bardzo potrzebuje dialogu, odnowienia i odbudowania więzi. Dotyczy to szczególnie małżeństw w kryzysie - mówi Jerzy Grzybowski, współzałożyciel (wraz z żoną Ireną) ruchu rekolekcyjnego Spotkania Małżeńskie. - Promujemy też zdalne prowadzenie Wieczorów dla Zakochanych, czyli dla przygotowujących się do małżeństwa, gdyż widzimy owocność także tej formy pracy - dodaje.

W drogowskazy działalności Spotkań Małżeńskich wpisała się homilia krakowskiego biskupa pomocniczego Janusza Mastalskiego podczas Mszy św. w sobotę 18 września. Podkreślił on ważność budowania zaufania w małżeństwie i rodzinie, dbanie o siebie nawzajem i dialog. Wszystko to powinno być oparte na miłości Chrystusowej.

- Nie spodziewałam się, że podczas końcowych spotkań na zdalnych rekolekcjach i warsztatach usłyszę świadectwa podobne do tych, które słyszymy na rekolekcjach wyjazdowych - zauważa z kolei Teresa Jagielska z Ośrodka Spotkań Małżeńskich w Świdnicy, a Robert, mąż Teresy, dodaje: - Wsłuchanie się w wypowiedzi uczestników uzmysłowiło mi, jak wiele osób było do tej pory poza zasięgiem naszego oddziaływania z powodu opieki nad małymi dziećmi, opieką nad chorą osobą w rodzinie lub odległością od miejsca prowadzenia naszych zajęć.

Podobnym doświadczeniem dzieliło się wielu odpowiedzialnych za Spotkania Małżeńskie z różnych krajów. Słowa: "Idźcie i głoscie (Mk 16,15) dobrą nowinę o dialogu aż po krańce ziemi (Dz 1,8) - na żywo i zdalnie" zostały zaproponowane jako myśl przewodnia działalności Spotkań Małżeńskich na rok 2021/2022.

Honorowy patronat nad zjazdem objęli m.in. nuncjusz apostolski abp Salvatore Pennacchio, metropolita krakowski abp Marek Jędraszewski oraz marszałek województwa małopolskiego Witold Kozłowski.

* * * * *

II Krucjata Modlitwy w intencji Ojczyzny

Listopad - Za ludzi walczących z wiarą katolicką i polskością o poszanowanie naszych uczuć religijnych, symboli, tradycji oraz tożsamości narodowej.

Grudzień – Za osoby borykające się z duchowymi, psychicznymi oraz ekonomicznymi skutkami pandemii, by znalazły właściwą pomoc.

Kalendarz najbliższych spotkań ORRK

20 listopada - Synodalne spotkanie konsultacyjne ORRK, Dom Pielgrzyma „Amicus” w Warszawie, godz. 10.30

25 listopada - Spotkanie Księża Odpowiedzialnych w Diecezji za Ruchy i Stowarzyszenia Katolickie, Dom Pielgrzyma „Amicus” w Warszawie, godz. 10.30

5 lutego 2022 - Rada Programowa ORRK, godz. 10.30

2 kwietnia - Spotkanie Plenarne ORRK, Dom Pielgrzyma „Amicus” w Warszawie, godz. 10.30

* * * * *

Publikacja Ogólnopolskiej Rady Ruchów Katolickich
01-015 Warszawa, Skwer Ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego 6; serwis.orrk@tlen.pl
Redakcja: Krystyna Bolewska, Regina Pruszyńska, O. Adam Schulz SJ (red. naczelny)